VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 325)**

z dnia 26 czerwca 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 325)

26 czerwca 2019 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat sytuacji na rynku trzody chlewnej ze szczególnym uwzględnieniem tuczu nakładczego;

– informację o zapowiadanych propozycjach regulacji prawnych dotyczących tuczu nakładczego zaostrzających przepisy podatkowe, sanitarne oraz środowiskowe.

W posiedzeniu udział wzięli: **Henryk Kowalczyk** minister środowiska wraz ze współpracownikami, **Tadeusz Romańczuk** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Paweł Ciećko** główny inspektor ochrony środowiska, **Grzegorz Hudzik** zastępca głównego inspektora sanitarnego wraz ze współpracownikami, **Zbigniew Makowski** zastępca dyrektora Departamentu Podatku od Towarów i Usług Ministerstwa Finansów wraz ze współpracownikami, **Sławomir Hardej** dyrektor Departamentu Ewidencji Producentów i Rejestracji Zwierząt Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Michał Wójciak** dyrektor Departamentu Interwencji Rynkowych Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Beata Bakalarska** naczelnik Wydziału Kontroli Artykułów Pochodzenia Zwierzęcego w Biurze Kontroli Jakości Handlowej Głównego Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, **Anna Hoffman** zastępca dyrektora Biura Zdrowia i Ochrony Zwierząt Głównego Inspektoratu Weterynarii, **Jacek Staciwa** prezes zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, **Bronisław Wesołowski** prezes Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego, **Grzegorz Majchrzak** prezes Wielkopolskiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej, **Grzegorz Domański** prezes Związku Przedsiębiorców i Pracodawców Rolnych wraz ze współpracownikami, **Mariusz Nackowski** wiceprezes Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej „Podlasie", **Zdzisław Tylicki** przewodniczący Komisji Rewizyjnej Krajowego Związku Grup Producentów Rolnych – Izba Gospodarcza w Warszawie, **Janusz Lech** prezes zarządu Rolniczego Zrzeszenia Branżowego Producentów Trzody Chlewnej „Bielany" w Suchożebrach, **Krzysztof Tołwiński** przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Janusz Krasnodębski** wiceprezes zarządu Zrzeszenia Producentów Trzody Chlewnej „Repki", **Jacek Podgórski** dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej, **Grzegorz Anczewski** doradca i **Krzysztof Przedpełski** starszy specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Andrzej Pawelczak** członek rady Związku Polskie Mięso, dyrektor ds. PR, rzecznik prasowy Grupy ANIMEX, **Mirosław Dackiewicz** rzecznik prasowy, dyrektor ds. rozwoju i public relations Agri Plus sp. z o.o., konsultant Krajowego Związku Pracodawców i Producentów Trzody Chlewnej, **Marcin Bustowski** przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni" wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Sybilski** sekretarz Komitetu Obrony Polskiego Rolnictwa i Hodowców Zwierząt, **Magdalena Klikowicz** prezes Stowarzyszenia Pomocy Rolnikom Współpracującym z Korporacjami „Równy z równym", **Andrzej Pomesny** wiceprezes Stowarzyszenia „Ekopuszcza", **Jacek Nowak** doradca Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi ICPPC, **Dorota Staszewska, Beata Boczkowska** członkinie ICPPC, **Bogusław Pietruch, Feliks Kuna, Marek Kozak** rolnicy współpracujący z Agri Plus sp. z o.o., **Józef Gołębiewski, Grzegorz Karolewski, Waldemar Karolewski** członkowie Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego UPEMI, **Sławomir Homeja, Aleksander Zaręba** członkowie NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" oraz **Mariusz Łuczak, Mateusz Piechowiak, Dariusz Budziszewski** rolnicy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska, Ewa Karpińska-Brzost i Magdalena Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, proszę o ciszę. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów, przedstawicieli Ministerstwa Finansów, Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Środowiska oraz wszystkich przybyłych gości. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat sytuacji na rynku trzody chlewnej ze szczególnym uwzględnieniem tuczu nakładczego oraz rozpatrzenie informacji o zapowiadanych propozycjach regulacji prawnych dotyczących tuczu nakładczego, zaostrzających przepisy podatkowe, sanitarne oraz środowiskowe.

Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty. Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu. O zabranie głosu proszę pana ministra rolnictwa.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Romańczuk:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Jeżeli chodzi o sytuację na rynku trzody chlewnej, to w tej chwili przedstawia się ona następująco. Od początku obecnego roku sytuacja na rynku trzody chlewnej ulega systematycznej poprawie. Oczywiście jest to konsekwencją pozytywnych trendów cenowych w całej Unii Europejskiej, a to na rynek unijny Polska kieruje około 72% swego eksportu mięsa wieprzowego. Obserwowane ożywienie na rynku trzody chlewnej jest także, rzecz jasna, zapowiedzią zapotrzebowania albo wzrastającego zapotrzebowania na naszą wieprzowinę ze strony rynku chińskiego, przy jednoczesnym ograniczonym wzroście na rynku unijnym w związku z redukcją pogłowia w kilkunastu państwach członkowskich Unii Europejskiej.

W okresie styczeń-kwiecień 2019 r. eksport wieprzowiny z UE do Chin, których udział w unijnym eksporcie wieprzowiny stanowi aż 42,4%, wzrósł o 37%. Cena skupu żywca wieprzowego w Polsce – podam tak już na bieżąco, w trzecim tygodniu czerwca-– wyniosła 5,83 zł i była wyższa o 42% od ceny oferowanej na początku 2019 r.

Minister rolnictwa wystąpił w lutym 2019 r. do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów z wnioskiem o zbadanie, czy na rynku wieprzowiny nie występuje nieuczciwa konkurencja ze strony tuczu nakładczego. W odpowiedzi prezes UOKiK poinformował, że brakuje przesłanek potwierdzających w tym zakresie naruszenie przepisów ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów oraz ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwemu wykorzystaniu przewagi kontraktowej w obrocie produktami rolnymi i spożywczymi. Jeżeli znane są informacje o konkretnych przedsiębiorstwach i naruszeniach wymienionych przepisów, to takie dane należy niezwłocznie przekazywać do UOKiK.

To tyle, panie przewodniczący, jeżeli chodzi o pierwszy punkt porządku obrad.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do dyskusji nad pierwszym punktem porządku obrad. Kto z przybyłych gości chciałby zabrać głos? Bardzo prosiłbym o przestrzeganie reżimu czasowego, bo jest wiele osób, a temat jest bardzo obszerny.

Bardzo proszę.

Dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej Jacek Podgórski:

Kłaniam się. Jacek Podgórski, Instytut Gospodarki Rolnej.

Oczywiście wypowiem się na temat, ale niejako pobocznie i nie zajmę państwu dużo czasu. Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Otóż rynek trzody chlewnej, choć nie tylko on, znalazł się w ostatnim czasie w niepewnej sytuacji względem zaprezentowania przez Ministerstwo Środowiska projektu tzw. ustawy antyodorowej. Do Instytutu Gospodarki Rolnej zgłasza się wielu producentów trzody chlewnej, ale także producentów drobiu, bydła i innych rolników-producentów wszelkiej maści. Rolnicy proszą nas o przedstawienie jakiejkolwiek rzetelnej informacji w tym zakresie.

W związku z tym zwracam się do szanownej Komisji z prośbą, złożoną na ręce pana przewodniczącego, o zorganizowanie odrębnego posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, poświęconego właśnie kwestii ustawy antyodorowej. Posiedzenie jest potrzebne po to, aby wyjaśnić wszelkie niejasności. Oczywiście Instytut Gospodarki Rolnej złoży w tej sprawie stosowne pismo. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję i proszę o wspomniane pismo.

Kolejny głos ze strony społecznej.

Prezes Stowarzyszenia Pomocy Rolnikom Współpracującym z Korporacjami „Równy z równym" Magdalena Klikowicz:

Dzień dobry. Szanowna Komisjo, panie ministrze. Magdalena Klikowicz. Jestem prezesem Stowarzyszenia Pomocy Rolnikom Współpracującym z Korporacjami.

Zgłaszają się do nas rolnicy poszkodowani przez tucze nakładcze. Mechanizm jest bardzo niebezpieczny, ponieważ rolnicy dostają warchlaki słabej jakości albo warchlaki, które w ogóle nie powinny przyjechać do Polski, gdyż są to świnie zarażone salmonellozą i różnymi chorobami. Następnie rolnik musi świnie utrzymać przy życiu i oczywiście to rolnik pokrywa wszystkie koszty. Rolnik pokrywa koszty paszy, rolnik pokrywa wszystkie koszty leczenia i oczywiście koszty upadków, które następują w bardzo dużych ilościach. A na koniec dana firma wystawia rolnikowi rachunek kosztów i stwierdza: „Ojej, teraz nie zarobiłeś. Bardzo nam przykro. Na pewno czymś zaraziły się u ciebie".

Rolnik jest wpędzany w pętlę zadłużenia, ponieważ nie ma wyjścia, żeby odejść od danej firmy. Bywa, że dana firma wpisuje się rolnikowi na hipoteki, a jak rolnik domaga się sprawiedliwości i składa zawiadomienia do prokuratury, żeby ustalić nieprawidłowości, to dochodzi do problemów, że warchlaki przyjeżdżają na sfałszowanych dokumentach wagowych. To po pierwsze.

Wysoka Komisjo. Świadectwa zdrowia nie spełniają wymogów weterynaryjnych. Chodzi o art. 19, art. 20 ustawy i w ogóle o handel – art. 70 pkt 2 i 3. To jest niemożliwe, żeby polski rolnik był niewolnikiem w tuczu nakładczym, bo nie ma innej możliwości. Rolnik jest doprowadzony do takiej sytuacji, że nie ma wyjścia. Albo jest wypisywany weksel, a od weksla prowadzi bardzo krótka ścieżka i blokuje się rolnikowi działalność. Blokuje się działalność rolniczą, bo albo komornik wchodzi na konta, albo jeżeli rolnik ma jakieś pieniądze na koncie, to zostają zablokowane, a następnie firmy wpisują się na hipoteki. Rolnik nie ma wyjścia z danej sytuacji.

Rolnicy zgłaszają się z problemami do nas, do stowarzyszenia. Nie możemy sobie z tymi problemami poradzić, jeżeli pozwala się na rozwój takiego systemu. Rozumiem – tucze nakładcze. Ale nie może być tak, że polski rolnik jest niewolnikiem zachodniego kapitału i nie stać go na rozwój własnej hodowli, a do tuczu nakładczego jest zmuszany. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Kolejny głos.

Członek Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni" Wojciech Nowakowski:

Dzień dobry. Wojciech Nowakowski.

Mój przypadek jest taki, że weterynaria w tym kraju nie istnieje. Możecie mówić, co chcecie, ale nie istnieje. Mam dowody, że weterynarz wystawił u nas karty na koszt 12 tys. zł za leczenie. Weterynarz technik podał się za doktora. Przedstawiciel paszowy dowoził leki. Doktor w ogóle nie widział ani mnie, ani świń. Koszty leczenia wyniosły 12 tys. zł. Karty zostały podpisane przez nie wiadomo kogo. Wszystko jest sfałszowane. Okazało się, że świnie były wytrute metronidazolem. Koszty leczenia, zużycie paszy na 700 sztuk, a wyzdychało około 100 świń. Częściowo świnie zostały zabrane przez przedstawicieli paszowych, bo my nie możemy w żaden sposób dyskutować, że tych świń nie oddamy. One są już po przywiezieniu przewłaszczone. Venneker sobie przyjeżdża i może sobie każdą świnkę w każdej chwili zabrać. Nie mogę mu zabronić zabrania świni

z mojego gospodarstwa. Jak będzie chciał zabrać 10 świń, to zabierze 10 świń. Zabrano padłe zwierzęta rzekomo do badań. Potem okazuje się, że zwierząt nie ma, badań nie ma. Jak zawiozłem próbę kału do badania, to próba kontrolna po lekach była podstawiona z innego gospodarstwa przez przedstawiciela paszowego, który się pod tym podpisał, bo u nas sprzedaże nie pójdą. Tak to wygląda.

A co lepsze, to mam nagrania. Przyznaję się, że może nielegalnie je pozyskałem. Ale mam nagrania, na których przedstawiciel paszowy mówi: „Nam nikt nic nie zrobi". Metronidazol i wszystkie inne „wynalazki" są tam na porządku dziennym. Oni cały czas tym leczą i to jest dozwolone. Przecież weterynaria nie sprawdza. Dlaczego weterynaria ma coś sprawdzać, co jest w kraju zabronione? Przecież w złocie nie szuka się długopisu. Tak? A raczej w długopisie złota, bo tego nie ma. To dlaczego mają w mięsie szukać „metki"? Robią, co chcą. Nie ma weterynarii. Na poziomie powiatu jest, ale dalej nie ma. Nikt tego nie bada. Nikt tego nie pilnuje. Jest to dzika Ameryka w tym kraju.

U nas zablokowano nam gospodarstwo. Złożyliśmy odwołanie do sądu. Nasze odwołanie nawet nie doszło do sądu i już mieliśmy po prostu nakaz egzekucyjny. Dlaczego sądy nie dają rolnikom możliwości obrony? Każda firma, wszyscy mogą się sądzić latami o nakaz zapłaty, a rolnik nie może? Nie mogę na dzień dzisiejszy wziąć kredytu, żebym spokojnie zapłacił. Ja bym nawet chciał zapłacić i 10 lat spłacać, i mieć święty spokój. Nie mogę, bo mam komornika. Nikt mi nie da kredytu. Dlaczego jestem zablokowany?

Wszyscy w tym państwie wiedzą, że u mnie weterynaria to zepsuła. Weterynarz będzie za 5-6 lat dopiero sądzony, jak dobrze pójdzie. Sądzony przez radę weterynaryjną o to, czy popełnił błąd, czy nie popełnił. On leczył zwierzęta zza biurka, w ogóle do nas nie przyjeżdżał. A technik podał nam się za doktora. Technik. Złamał prawo, oszukał nas.

Przyjechały prosięta z Agrifirmu – bez umowy, bo trzeci rzut. Dobrze, będą. Przyjechały, ładnie, pięknie. Umowa przyjechała na drugi dzień, miała być prędzej. Nas przerzucono odgórnie na Venneker. A jak zacząłem się unosić przy rozliczeniu, to mi powiedziano: Po co ci problemy? Przyjechało dwóch rosłych mężczyzn: Po co ci problemy? Ty masz dzieci. To o co tu chodzi? Zaraz wpisać się na hipotece?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, bardzo proszę o ciszę. A pana proszę, żeby pan troszeczkę głośniej mówił.

Członek ZZRR „Solidarni" Wojciech Nowakowski:

Praktycznie tucz nakładczy w tym kraju nie jest w żaden sposób regulowany. Niby są wszystkie przepisy, ale ich nie obowiązują. Oni robią, co chcą.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

Przepisy obowiązują w jedną stronę.

Członek ZZRR „Solidarni" Wojciech Nowakowski:

Tak.

Mam następny przykład z Agri Plusa. Świnie przyjeżdżają: jest zapalenie stawów, zapalenie płuc, kolibakterioza, kokcydioza, beztlenowiec. Świnie mają w umowie 30 kg. Przywożą w nocy świnie od 15 do 20 kg z takimi chorobami i mówią, że ładne świnie przyjechały. Tu mam dokumenty. Z takimi chorobami świnie przyjeżdżają i wszystko jest dobrze?

Co lepsze, w każdym tuczu nakładczym potrafię udowodnić – w każdym, w każdej firmie – że dwóch weterynarzy, którzy nie byli w gospodarstwie, wypisuje karty leczenia. Wypisują leki na rolnika, a leków w gospodarstwie nie ma. Gdzie są leki? A faktury wystawiają. A jak dzwonię do pana Grzelińskiego z Agri Plusa, to słyszę: A po co to panu? Co to panu da? Przecież to pana nie powinno interesować. Tak mi powiedział. Ja od dwóch lat walczę z Agri Plusem i nie mogę się z nimi dogadać, bo: po co mi to?

A więc może się okazać, że po 2-3 latach Inspekcja Weterynaryjna mi powie: Pan masz mandat 10 tys. zł. Nie wiem, jakie mogą być mandaty. Ja mam setki wystawionych kart. Nie wiem, gdzie – w całej Polsce mogą być. Jeżeli ktoś tylko pozyska numer rolnika, to jedziemy sobie z produkcją i leczymy gdzieś. Wolny rynek? Dziki kraj? Tak to wygląda.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kolejny głos. Bardzo proszę.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

Szanowni państwo. Związek Zawodowy Rolników „Solidarni". Nazywam się Bustowski.

Panie przewodniczący, poproszę o troszeczkę dłuższy czas na moje wystąpienie. A uzasadniam prośbę bardzo dużą liczbą telefonów od rolników, którzy zgłaszają się do nas. To są rolnicy poszkodowani przez firmy, które notorycznie próbują mnie zastraszyć, tak jak Agri Plus próbował mnie zastraszyć jakąś kancelarią adwokacką. Zaprosiłem zresztą, wysłałem do pana zaproszenie dla Agri Plusa, żeby tu przyjechali. Są na to dokumenty.

Pierwsza podstawowa rzecz, panie przewodniczący, należy zadać sobie pytanie, w jaki sposób jest sprawowany nadzór nad przywożeniem warchlaków na teren Rzeczypospolitej Polskiej? Kiedy są badane zwierzęta, przykładowo w Danii, a kiedy lądują w Polsce? Jak pani dr Grabowska z Agri Plusa wystawia zza biurka dowody badań zdrowia zwierząt, kiedy jej ojciec dzwoni i próbuje mnie zastraszyć, że z Facebooka mam zdjąć dokumenty, świadczące o jej przestępczej działalności. Tutaj kłania się wymiar sprawiedliwości. Powinna sprawą zająć się prokuratura, ABW, i przeprowadzić kontrolę.

Panie przewodniczący, po drugie pozwoliłem sobie wnieść na teren Sejmu pewien środek. Proszę państwa, to jest środek, który jest podawany notorycznie i kupowany wszędzie na rynkach, napływa na teren Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to środek nieoznakowany, dostarczany przez firmy paszowe do gospodarstw rolnych. Ten pokazywany został dostarczony do gospodarstwa. Tutaj jest opinia Instytutu Leków. Jest to lek niedozwolony, powodujący choroby...

Panie ministrze, ale ja mówię i albo pan się na tym skupi...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo prosiłbym, żeby nie pouczać ministra i bardzo prosiłbym, żeby mówić spokojniej.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

Dobrze, ale jest posiedzenie Komisji, to rozmawiajmy o rzeczach istotnych.

Panie ministrze, napływa to na teren Rzeczypospolitej Polskiej. Później tym skarmiane są zwierzęta. Następnie trafia do środowiska, ponieważ środek jest wylewany na pola. Panie ministrze, dr Czerniak odniósł się z medycznego punktu widzenia do kwestii związku skutkowo-przyczynowego, jaki powoduje lek pośrednio spożywany przez konsumenta. Dlatego my, jako organizacja związkowa, chcemy stać na straży obrony interesów polskiej trzody chlewnej, a nie duńskiej. To jest pierwsza sprawa. Chcemy stać na straży w obronie interesów konsumenta. Proszę państwa, my wszyscy, jak tu siedzimy na sali, jesteśmy konsumentami. Później trzoda chlewna trafia do przedszkoli, do szkół, konsumują ją dzieci. Trafia do szpitali, a więc tam, gdzie leczy się ludzi. Paróweczka jest podawana w porcjach, jakie są w naszych szpitalach.

Panie przewodniczący, będę wnioskował do pana w pierwszej kolejności, żeby powiadomić Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego o kontrolach i weterynarii. Widziałem gdzieś na sali głównego lekarza weterynarii. Chyba wyszedł? Wyszedł. Nie interesuje go taki problem. Będę wnioskował do pana, żeby przeprowadzić w każdym gospodarstwie rolnym badania na okoliczność metronidazolu i leków niedozwolonych. Wiem z opowiadań rolników, którzy zajmują się tuczem nakładczym, że po podaniu tego leku zwierzęta nie były w stanie wejść na samochód i pojechać do ubojni. Były wrzucane na samochody, a następnie były przetwarzane na parówki. Z punktu widzenia właśnie agencji bezpieczeństwa żywności, o której wcześniej mówiliśmy, jest to jedna z najważniejszych rzeczy. Właśnie chodzi o to, żeby polska hodowla była polską hodowlą i hodowlą bezpieczną.

Panie przewodniczący. Wyniki badań materiałów, zeznania, jak również działania ministra... Właśnie chciałem zapytać, gdzie jest minister Ardanowski w tak ważnej sprawie...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Prosiłbym, żeby kończyć wypowiedź.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

Dobrze, ale jeszcze…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Mamy w tej chwili na sali ministra. Proszę o pytania do ministra.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

Panie ministrze, pierwsza podstawowa rzecz: w jaki sposób na dzień dzisiejszy jest kontrolowana rejestracja zwierząt w IRZ (System Identyfikacji i Rejestracji Zwierząt), jeśli chodzi o stada? Stado rejestruje się tylko na podstawie faktury. Tak naprawdę przez dwa lata Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w ogóle nie jest zainteresowana tym, co się dzieje w gospodarstwie.

To również pokazuje sytuację weterynarii i patologię, do czego ci ludzie potrafią się posunąć, handlując takimi rzeczami. Problem jest powszechny. Można te środki kupić i to żaden problem, żeby je kupić, a są podawane nie tylko trzodzie chlewnej w tuczu nakładczym. Mam informacje od lekarzy weterynarii, że jest to środek powszechnie stosowany dla drobiu, a także dla bydła, a więc problem dotyczy szerszego spektrum bezpieczeństwa żywności. Proszę państwa, ten lek w nadmiernej ilości może powodować raka jelita grubego i uszkodzenie mózgu, a więc mamy o czym rozmawiać. Choroby mogą powstawać i u świń, i u ludzi, ponieważ my je potem konsumujemy. Każde dziecko w największej orlenowskiej hotdogarni otrzymuje to mięso. Tam jest właśnie Smithfield, chiński Animex. I dzieci otrzymują paróweczki z takimi składnikami.

Panie przewodniczący, to jest poważna sprawa. Myślę, że nie będzie to pierwsze i ostatnie posiedzenie komisji sejmowej na ten temat, albowiem mamy do czynienia z ewidentnym mordowaniem Polaków.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jeżeli jest to koniec pytań, to idziemy dalej.

Bardzo proszę.

Rzecznik prasowy, dyrektor ds. rozwoju i public relations Agri Plus sp. z o.o. Mirosław Dackiewicz:

Dzień dobry państwu. Reprezentuję firmę Agri Plus, jestem jednym z dyrektorów. W dwóch słowach chciałbym państwu powiedzieć tak: otóż dwa tygodnie temu na posiedzeniu sejmowej Komisji...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam. Prosiłbym mówić troszeczkę bliżej mikrofonu i przedstawić się.

Rzecznik prasowy, dyrektor ds. rozwoju i public relations Agri Plus sp. z o.o. Mirosław Dackiewicz:

Mirosław Dackiewicz.

Proszę państwa, dwa tygodnie temu na posiedzeniu sejmowej Komisji Rolnictwa rzeczony przed chwilą pan, pan Marcin Bustowski, był uprzejmy wypowiedzieć następujące słowa: „Mam nagrania wypowiedzi osób, które mówią o imporcie do Polski metronidazolu. Lek podaje się zwierzętom w nadmiernych ilościach, jest to szkodliwe" itd. itd. Od razu powiedział tak: „Mamy do czynienia z masowym truciem Polaków". Po czym informuje, że wspomniane trucie Polaków to oczywiście zaniechanie przez głównego lekarza weterynarii, ministrów, prokuraturę itd. Wymienia dwie firmy. Inna firma nas nie interesuje, bo nawet nie wiemy, co to jest za firma. Wymienia także moją firmę.

Proszę państwa, po tej wypowiedzi skierowaliśmy do pana przewodniczącego sejmowej Komisji Rolnictwa, do członków sejmowej Komisji Rolnictwa i pana Bustowskiego, a także do portalu, który zamieścił tę informację, bardzo krótkie pismo. W piśmie napisaliśmy tylko tak: „W związku z wystąpieniem pana Bustowskiego na posiedzeniu Komisji 11 czerwca, gdzie w wystąpieniu publicznym poinformował, jakoby nasza firma Agri Plus miała cokolwiek wspólnego z importem i stosowaniem metronidazolu – zarząd Agri Plus stanowczo odcina się od tych manipulacji i pomówień, gdyż opisana sytuacja nie miała miejsca".

Nie poczuwamy się do odpowiedzialności i poinformowaliśmy również pana Bustowskiego, że jeżeli nie zaprzestanie publicznego powielania tego typu – nie wiem, jak to nazwać – informacji, a dla nas są to pomówienia, które nawet mają charakter znie-

sławienia, to rzeczywiście wystąpimy na drogę prawną, ponieważ w demokratycznym kraju jest granica wypowiedzi. Ale gdzieś ta granica się kończy...

Członek ZZRR „Solidarni" Leszek Kardasz:

Ale śmiało. Ja się dziwię, że pan...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, przepraszam. Głos zabieramy po kolei. Nie przeszkadzamy sobie. Pilnujemy trzech minut.

Rzecznik prasowy, dyrektor ds. rozwoju i public relations Agri Plus sp. z o.o. Mirosław Dackiewicz:

Gdzieś ta granica się kończy i zaczyna się zniesławienie.

Członek ZZRR „Solidarni" Leszek Kardasz:

Mijają trzy minuty.

Rzecznik prasowy, dyrektor ds. rozwoju i public relations Agri Plus sp. z o.o. Mirosław Dackiewicz:

Proszę państwa. Już pomijając zniesławienie, chciałem również powiedzieć, że pan Bustowski – proszę mi wybaczyć, nie mówię tego w żadnym wypadku jako inwektywę – ale pan naprawdę troszkę chyba jest megalomanem. Ponieważ wysyła pan do mnie pismo i pan mnie zaprasza na posiedzenie sejmowej Komisji Rolnictwa. Nie wiem jako kto – pan jest przewodniczącym Komisji czy posłem? Pan mnie informuje, że jak przyjdę na posiedzenie sejmowej Komisji Rolnictwa, to będę mógł wyjaśnić narosłe problemy oraz oczyścić dobre imię firmy. Wie pan co? To już jest megalomania do sześcianu w sytuacji, w której pan zniesławia na poprzednim posiedzeniu Komisji firmę w sposób bezczelny. Co zresztą, jeżeli pan...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Prosiłbym odnieść się do tematu.

Rzecznik prasowy, dyrektor ds. rozwoju i public relations Agri Plus sp. z o.o. Mirosław Dackiewicz:

Już kończę, panie przewodniczący. Sprawa miała miejsce na tej sali. Chciałem powiedzieć, że jeżeli pan Bustowski w terminie dwóch tygodni nie...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, mamy posiedzenie Komisji Rolnictwa. A prywatne czy inne oskarżenia będą państwo załatwiali sobie na drodze cywilnej lub karnej.

Bardzo bym prosił, mamy posiedzenie Komisji dotyczące tuczu nakładczego. Kto jeszcze chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę.

Rolnik Mateusz Piechowiak:

Dzień dobry. Mateusz Piechowiak, gospodarstwo rolne. Zwracam się do pana dyrektora Agri Plusa. Niech mi wytłumaczy jedną prostą rzecz, którą przeliczyłem. Chcę kupić warchlaka na wolnym rynku, kupić paszę, nająć weterynarza. Zostaje mi minus 100 zł na tuczniku. Jak robi to magiczny Agri Plus, że płaci rolnikowi jałmużnę lub wypłatę comiesięczną, a my sami indywidualnie nie jesteśmy w stanie funkcjonować na rynku trzody chlewnej? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Kolejny głos w sprawie. Starajmy się formułować jednak pytania do ministra czy ministrów. A jeśli chodzi o inne kwestie, może trzeba zorganizować konferencję, okrągły stół.

Realizujmy temat posiedzenia Komisji.

Rolnik współpracujący z Agri Plus sp. z o.o. Marek Kozak:

Panie przewodniczący, odniosę się do wypowiedzi moich poprzedników. Jestem z miejscowości Dawidy, ze słynnych Dawid. Tam działy się różne rzeczy. Jestem z Agri Plusa.

Razem byliśmy na protestach. Razem protestowaliśmy. Było tak, że przyjeżdżały ciągniki rolników z Agri Plusa i policja odstępowała od pacyfikacji. Gdy zabrakło paliwa

dla niektórych, to wtedy rzucili się na nas, że my traktujemy... wszelkie zło i nad nasz tucz nie ma nic gorszego. Proszę pana, żeby świnia została sprzedana... I pan o tym wie, i takie są przepisy weterynaryjne, że niechodząca świnia nie jest w ogóle ładowana na auto. Taka jest prawda. Takie są u nas przepisy w niebieskiej strefie. W niebieskiej strefie nie ma innej możliwości. Stoi lekarz weterynarii, nie z Agri Plusa, tylko powiatowy. Zgadzamy się?

Rzecz następna. Przedstawił pan jakieś opakowanie. Nigdy się nie zdarzyło, żebym dostał opakowania bez etykiety, żadnego środka nie wprowadzono do mojego gospodarstwa bez etykiety. Mało tego, ja z każdego opakowania muszę się rozliczyć.

Następna kwestia: dostaję warchlaki z Polski. Jeżeli nie mam uregulowanego stosunku z IRZ, rozliczonych sztuk, to nie dostaję wynagrodzenia z Agri Plusa. Nie wiem, skąd pan wziął te informacje i nie wiem, na jakiej podstawie pan je zdobył.

Teraz sprawa następna, panie ministrze. Otóż jest taka sytuacja. My, członkowie Agri Plusa, staraliśmy się założyć stowarzyszenie producentów. Zarejestrowaliśmy się. Wszystko dobrze poszło. No, ale okazało się w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, że my staramy się wyłudzać pieniądze. Czy my możemy zakładać stowarzyszenia, czy nie? W skład stowarzyszenia weszli nie tylko producenci Agri Plusa, ale wchodzili również prywatni hodowcy.

Kolejna sprawa. Jest wszelkiego rodzaju pomoc dla gospodarstw, w których wystąpił ASF. Niestety jako członek Agri Plusa nie kwalifikuję się do tego, żeby jakąkolwiek pomoc otrzymać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę, poza kolejnością pani przewodnicząca Niedziela, bo będzie musiała nas opuścić.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Chciałam zadać konkretne pytania, ponieważ mam ograniczony czas. W 2015 r. w grudniu, podczas posiedzenia sejmowej Komisji Rolnictwa, w następstwie i w trakcie debaty sejmowej pan minister zapowiadał rozwiązania, m.in. z zakresu identyfikacji zwierząt, przepisów fiskalno-podatkowych i wielu innych, dotyczących tuczu w systemie nakładczym. Moje pytanie: co takiego się wydarzyło? Sami zwołaliśmy posiedzenie Komisji. Ale co takiego wydarzyło się przez cztery lata oprócz tego, że zbliżają się wybory?

A więc powtórzę swoje pytania. Jest ich dziesięć i bardzo proszę o konkretną odpowiedź na piśmie. Nie będę mogła wysłuchać, przepraszam panie ministrze, ale na pewno później odsłucham. I bardzo proszę o odpowiedź na piśmie.

Ile jest gospodarstw rolnych hodujących trzodę chlewną w systemie nakładczym w 2018 r.? Jaka jest liczba w sztukach produkcji trzody chlewnej w systemie nakładczym w Polsce w 2018 r.? Jaki jest udział produkcji trzody chlewnej w systemie nakładczym w ogólnej produkcji trzody chlewnej w Polsce w 2018 r.? Proszę o najświeższe dane. Jaki był udział produkcji trzody chlewnej w systemie nakładczym w województwie wielkopolskim, kujawsko-pomorskim i łódzkim w 2018 r.? Ile firm handlowo-produkcyjnych producentów rolnych zleca tucz kontraktowy w Polsce gospodarstwom zajmującym się zarówno usługową produkcją prosiąt, jak i gospodarstwom odchowującym warchlaki na zlecenie? Jaki jest udział polskiego materiału genetycznego w produkcji prosiąt i warchlaków w ogólnej liczbie produkowanej trzody chlewnej w systemie nakładczym w Polsce?

Czy pan minister Ardanowski podziela opinię wielu rolników i organizacji rolniczych w Polsce, że chów nakładczy jest zagrożeniem dla produkcji trzody chlewnej w naszym kraju? Jak zdaniem pana ministra Ardanowskiego chów nakładczy wpływa na polską produkcję trzody chlewnej, która z punktu widzenia bezpieczeństwa żywnościowego powinna być oparta na rodzimym materiale genetycznym? Jaki wpływ, zdaniem pana ministra Ardanowskiego, ma i będzie miał w przyszłości chów nakładczy na odbudowę polskich stad?

To są pytania, które kieruję do pana ministra. Bardzo proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kto chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Członek ZZRR „Solidarni" Wojciech Nowakowski:

Panie dyrektorze z Agri Plusa...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę się przedstawić i mówić do mikrofonu.

Członek ZZRR „Solidarni" Wojciech Nowakowski:

Wojciech Nowakowski.

Jak pan ustosunkuje się do tego, że lekarze nie przyjeżdżają do gospodarstw? Wypisują leki na rolnika, a doktora nie ma. Gdzie te leki się podziewają? Jak nie chciałem wziąć swojego lekarza do oszacowania stanu zdrowia zwierząt przed odstawą, to po prostu jedzie się do doktora, a on wypisze. On ci wypisze, on zwierząt nie widzi. Po prostu mam nakazanego lekarza. Tak było u mnie. Kinga Matczyk z Zielonej Góry, a ja jestem z Wielkopolski. Kiedy ona była u mnie? Jak leczyła zwierzęta? A karty pisała, koszty robiła. To jest tak wszystko w porządeczku? Chyba tylko w dokumentach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kolejny głos. Bardzo proszę, pan Tołwiński.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

Krzysztof Tołwiński, Federacja Gospodarstw Rodzinnych.

Panie przewodniczący, proszę o 2-3 minuty więcej, bo chciałbym przedstawić tło.

Szanowni państwo. Dzisiaj jesteśmy na jednym z istotniejszych posiedzeń Komisji odnośnie do polskiego rolnictwa i musimy sobie powiedzieć prawdę oraz prawdę o całym otoczeniu.

Po pierwsze, panie ministrze Romańczuk, na szczęście pan tego dokumentu nie podpisał. Ale z tym dokumentem, rządową informacją, jest takie samo zakłamanie, jak z tuczem nakładczym. Chyba taki sam terroryzm – tylko u biednych rolników, którzy są wmanewrowani – jest gospodarczy, a wy chcecie robić polityczny. Pan pisze w skowronkach, jak to dobrze jest na rynku trzody chlewnej. Panie ministrze Romańczuk. Przede wszystkim musicie zdać sobie sprawę, że w zakresie trzody chlewnej, wieprzowiny – to są wasze dane rządowe – macie saldo minusowe. Prawie 100 tys. ton mniej eksportujemy, niż importujemy. A więc jesteśmy importerem w zakresie tylko mięsa mrożonego, podrobów itd.

Chodzi o to, żebyśmy zdawali sobie sprawę z dramatu, jeżeli teraz w liczbie 11 mln sztuk trzody – przyjmijmy umownie, że tyle produkujemy – 7 mln sztuk (przyznajecie się zresztą w waszych danych do tych liczb) to są warchlaki z zewnątrz, obce. I to nieważne, czy w cyklu tuczu nakładczego, nieważne, czy są z Danii, z Niemiec, z Holandii. To nie ma najmniejszego znaczenia. Rzecz w tym, że tylko 4 mln sztuk wyhodowano w tym kraju, który wybiera się w kosmos, a świń nawet nie potrafi hodować. Rolnicy potrafią, tylko wy nas zniszczyliście jako władza i patologiczny system, do którego doprowadziliście. 7 mln sztuk z zewnątrz, a tylko 4 mln sztuk pochodzą z naszych prosiaków. Cudem ten biedny polski konsument może gdzieś znaleźć kiełbasę czy wędlinę z polskiej świni. A chyba o to nam chodzi.

Jeśli jest 7 mln sztuk razy, załóżmy, 400 zł. Przyjmijmy sobie. Czy my zdajemy sobie sprawę, panowie patrioci rolnicy, że to jest kolejne minimum 2,5 mld zł, które na dzień dobry oddajemy obcym? A w trzodzie chlewnej nie na tuczu się zarabia, ale na prosiętach i warchlakach. To nie jest wina rolników, którzy dali się wprowadzić w ten niewolniczy system. Nie jest to ich wina, bo jaki mamy wybór? Jest to tylko po prostu wina tego państwa.

Panie ministrze środowiska, pan też interesował się rolnictwem, więc warto tego posłuchać. Zresztą na rolnictwie wygraliście wybory. W związku z tym dzisiaj polityka rolna doprowadziła do tego stanu rzeczy. Przypominam o bardzo ważnej rzeczy, która czeka nas wszystkich jako konsumentów, jeśli chodzi o ceny. Tylko od początku roku

o 12,5% wzrosła nam cena wędlin i wszyscy wiemy, dlaczego tak się stało. My, Polacy, utraciliśmy pakiet kontrolny w produkcji trzody. Dzisiaj nie mamy takiej produkcji trzody, która mogłaby stabilizować rynek. Dzisiaj już nam z zewnątrz narzucają warunki. Ciągle to podkreślam. Ostatnie badania Eurostatu wyraźnie mówią, że Polacy płacą tylko 63% średniej unijnej za mięso, m.in. za mięso wieprzowe. Jeśli oddaliście handel, jeśli handel jest w obcych rękach, a tu mamy 63% średniej... Co się dzieje, że w Danii cena wędlin wynosi ponad 130% w stosunku do średniej? Zobaczcie, dwa razy tyle co w Polsce, a my stamtąd warchlaczki bierzemy. Jeśli taka polityka będzie dalej prowadzona, to faktycznie doprowadzicie do niesamowitej drożyzny na rynku mięsa. Tę politykę trzeba przerwać. Na czym to polega? Na tym, że musimy doprowadzić do odbudowy naszego pogłowia, a formy tuczu nakładczego powinny być bezwarunkowo zakazane. Oczywiście powinien być odpowiedni czas i etap, żebyśmy mogli się do tego dostosować. Oczywiście jest bardzo dobrą sprawą, gdy w tym czasie firmy handlowe normalnie sprzedają, a nie uzależniają sprzedaży w sposób, z jakim mamy do czynienia.

Panie ministrze Romańczuk, łamana jest ustawa o przewadze kontraktowej. Łamana jest ustawa o kontraktacji, gdzie KOWR nadzoruje. Weźcie sobie każdą umowę jakiejkolwiek firmy. Panowie, ustawa jest złamana. Panie dyrektorze, jeśli pan jest, grozi to firmie 3% rocznego obrotu – UOKiK. Po prostu trzeba wykonywać prawodawstwo.

Weterynaria? Nie ma nadzoru weterynarii nad tym tuczem. Panowie, co wy opowiadacie? Panie przewodniczący, nie sprawdza się poprzez inspekcję powiatową nawet 5% transportów, do czego obliguje nas ustawodawstwo. My nawet tego nie wykonujemy. 80-90% to są hodowcy i wiedzą, kiedy duńskie prosięta do nich wiozą, jeżeli są duńskie oczywiście. Nie mówię o prosiętach polskich, bo to jest wielki zaszczyt i honor, jeżeli produkujemy polskie prosięta. Transporty przyjeżdżają nocą. Nocą i w święta. Dlaczego? Dlatego, żeby nie było kontroli weterynaryjnej, żeby nie trzeba było się dodatkowo spowiadać.

W ogóle Duńczycy nam się dziwią. Duńczycy, ci normalni producenci rolni. I zresztą oni rozumieją tak samo rolnika. Dziwią się nam, że myśmy doprowadzili do takiego systemu. Na początku tak nie było. Nie było patologii, patologia gdzieś tam w międzyczasie się stworzyła. Dlaczego? Bo nie zadziałało państwo. Jest to dzisiaj bardzo poważny problem, bardzo poważne zadanie.

Ostatnie już zdanie. Proszę państwa. Jakość warchlaków z Danii – a holenderskich to już zupełnie – jest niedopuszczalna. One nigdy w tamtym układzie nie byłyby przeznaczone do tuczu, lecz do ubicia. Taki środek jak farmatyl jest permanentnie stosowany, szczególnie przy holenderskim i duńskim surowcu, ze względu na to, że po prostu nie da się zwierzęcia utrzymać przy życiu, trzeba zrobić tzw. przyżyciowo. Mamy na to dowody, rolnicy mają dowody na to wszystko i nie można o tym jak gdyby dyskutować. W związku z tym dzisiaj – przy tym bezwładzie i bierności jakichkolwiek inspekcji kontrolnych – doprowadzamy do poważnego zagrożenia życia i zdrowia konsumentów.

Ja dzisiaj świadomie mówię na posiedzeniu Komisji Rolnictwa – a jak nie, to posłużę się rolnikami, którzy hodują trzodę. To stwarza zagrożenie i nie należy tego jeść. Spytajcie rolnika, który hoduje duńskie warchlaki w tuczu nakładczym, czy sam będzie jadł właśnie to mięso. Czy tak zrobi, nawet gdy jest taka możliwość, żeby sobie zabił, ubił zwierzę. Nie, ponieważ widzą, co się dzieje i wiedzą, czym zwierzęta są karmione. Rolnik nigdy nie będzie spożywał tego mięsa.

W związku z tym proszę o dezyderat. Ja nie mogę wnosić, nie jesteśmy parlamentarzystami, więc proszę, panie przewodniczący. Proszę o dezyderat sejmowej Komisji Rolnictwa, wzywający rząd do podjęcia działań w celu wyeliminowania tuczu nakładczego w Rzeczypospolitej jako niekorzystnego. W pierwszej kolejności niekorzystnego dla konsumentów i bardzo groźnego, a po drugie blokującego rozwój polskiej hodowli. Nigdy narodowy program odbudowy pogłowia polskiej hodowli, a taki musi być, program hodowli opartej na polskiej losze i polskich prosiakach, nie będzie mógł być zrealizowany, jeśli tego nie wykonamy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, nie klaszczemy. Nie mamy czasu. Dalej, kolejny głos.

Bardzo proszę.

Rolnik współpracujący z Agri Plus sp. z o.o. Feliks Kuna:

Witam państwa. Jestem rolnikiem. Nazywam się Feliks Kuna.

Prowadzę produkcję w cyklu otwartym. Chciałbym przewodniczącego zapytać lub poprosić, żeby ktoś z państwa wyjaśnił, co oznacza tucz nakładczy, a co to jest tucz kontraktowy. Sytuacja wygląda w ten sposób, że ja już od 15 lat współpracuję z jedną firmą, ale wydaje mi się, że mam tucz kontraktowy, bo zanim zacząłem jakąkolwiek produkcję, to najpierw przeczytałem kontrakt. A żeby było wygodniej, to poszedłem do prawników. Nie do jednego, a byłem u trzech. Rzecz polega na tym, że trzeba umowę najpierw czytać, kilka razy, zrozumieć, a potem dopiero ją podpisywać. To uważam za jakieś rozwiązanie.

Od 15 lat współpracuję, rzeczywiście, ze wskazywaną przez panów firmą…

Nie wiem, dlaczego w moim kierunku. Dopiero pierwszy raz zabieram głos. Nie jestem niczemu winien.

Produkcja jest oparta na polskich warchlakach, prosiakach. W niedalekiej odległości znajdują się fermy macierzyste, a nawet można samemu zakładać fermy macierzyste, jeśli ma się na to ochotę. Jeśli to jest zły kierunek produkcji, to różne instytucje mogłyby wskazać, jaki kierunek obierać. A skoro panowie mówicie, że tucz nakładczy prowadzi do jakichś takich sytuacji, to powiedzcie, jakie firmy? Albo trzeba ogłosić, jakie firmy prowadzą proceder, żeby rolników wpędzać w kłopoty i trzeba to ogłosić publicznie. Przecież to chyba nie jest zakazane.

Firma Agri Plus wcale się z tym nie kryje. Współpracuję z nią i jeszcze ani razu nie miałem z nią kłopotu. Zawsze wywiązywała się, a ostatnio miałem kontrolę z weterynarii, bo Inspekcja Weterynaryjna kontroluje z zasady gospodarstwo co roku, jak wszyscy wiedzą. A pasza przyjeżdżająca do gospodarstwa jest tak samo kontrolowana w instytucie w Puławach. Wodę pobierają kilkakrotnie w ciągu roku, paszę tak samo. Jeśli byłyby jakieś zarzuty, to po pięciu latach kontroli wszystkich dokumentów na pewno sytuacja skończyłaby się nie dalszą współpracą, tylko rozwiązaniem umowy. Jeśli czyta się umowę, z której nie można się wywiązać, to się po prostu jej nie podpisuje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kolejny głos. Proszę, teraz pani.

Prezes Stowarzyszenia Pomocy Rolnikom Współpracującym z Korporacjami „Równy z równym" Magdalena Klikowicz:

Szanowna Komisjo. Chciałam zwrócić się do pana z pytaniem, czy pan wie, że my dostajemy warchlaki ze sfałszowanymi dokumentami? Czy pan wie, że inspekcja nie pilnuje tego? Te świnie w ogóle nie powinny przyjechać.

Rolnik współpracujący z Agri Plus sp. z o.o. Feliks Kuna:

Tak, proszę pani, wiem, bo w czasach, kiedy były zawirowania na rynku warchlaków, miałem dwa razy kontrolę. Zanim warchlaki przyjechały, to Inspekcja Weterynaryjna już miała informację, że warchlaki jadą i inspekcja już była u mnie przed przyjazdem pojazdu. Dziękuję.

Prezes Stowarzyszenia Pomocy Rolnikom Współpracującym z Korporacjami „Równy z równym" Magdalena Klikowicz:

I tak powinno być…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę pana po mojej lewej stronie. Prosiłbym, żeby goście siadali przy środkowym stole, bo mamy bałagan.

Prezes zarządu Rolniczego Zrzeszenia Branżowego Producentów Trzody Chlewnej „Bielany” w Suchożebrach Janusz Lech:

Janusz Lech, zrzeszenie producentów trzody chlewnej z Suchożebr, województwo mazowieckie. Jesteśmy grupą producencką.

Co mogę powiedzieć? Tucz nakładczy niszczy polskich rolników, polskich producentów. Co zrobić, żeby może dać szansę polskim rolnikom? Próbujemy się stowarzyszać. Tak, jak mówił przedmówca, Krzysztof Tołwiński, potrzebna jest instytucja państwa, która będzie pomagała i stymulowała sytuację tworzenia właśnie czegoś innego, czy pozwolenia, wsparcia, żeby rolnicy organizowali się, np. w tworzenie swoich mieszalni. Dzisiejsze działanie na rzecz grup, dofinansowanie przez pierwszy okres na administrację, niewiele zmieniło sytuację. Czujemy się nadal jak drobne stwory, jak plankton dla rekinów, które pływają i zmuszają nas do zakupu jakichś środków do produkcji. Raz proponują bardzo niską cenę, drugi raz troszeczkę lepsze sytuacje.

Myślę, że należałoby stworzyć korzystniejsze warunki i rolnicy sami są na tyle świadomi, że potrafiliby wybrać lepsze rozwiązania, swoich liderów, pracować na swoje konto, na konto swoich gospodarstw. Może właśnie tworzyć swoje minizakłady przetwórcze, bo nie stać nas na duże kwoty. Tworzyć mieszalnie pasz. Może to jest jakaś alternatywa, rozwiązanie, bo tylko krzyczenie, że jest źle, czy zróbmy inaczej... Może zróbmy w ten sposób – zacznijmy stymulować coś innego.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kolejny głos. Bardzo proszę.

Rolnik współpracujący z Agri Plus sp. z o.o. Bogusław Pietruch:

Dzień dobry. Nazywam się Bogusław Pietruch, przyjechałem z Podkarpacia.

Panie przewodniczący. Tu wszyscy od 15 lat współpracują z Agri Plus. Mamy kraj demokratyczny. Każdy człowiek może podejmować swoje własne, suwerenne decyzje w demokratycznym kraju. A więc pytam się panów, pytam panią, gdzie tak było, gdzie oni widzą, że Agri Plus kogoś oszukiwało? Rok temu wybuchł u nas ASF. Miałem kredyty, bo mam dzierżawione budynki. Agri plus mnie nie opuściło. Dawało tzw. bezzwrotne zaliczki, żebym w banku nie zalegał ze spłatami.

Druga sprawa. Jeżeli państwo mi nie wierzy... Od 20 lat jestem dzierżawcą. Były roszczenia i nie mogłem wykupić ziemi ani budynków. Budynki przejąłem od PGR w opłakanym stanie. Dzięki pomocy Agri Plus, bo z nimi współpracuję...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jednak mimo wszystko przepraszam, prosiłbym, żebyśmy nie robili ani nagonki na poszczególne firmy, ani promocji. Mamy problem i konkretny temat, dotyczący sytuacji na rynku trzody chlewnej z uwzględnieniem tuczu nakładczego. A więc wszystkie peany naprawdę można ogłosić w mediach społecznościowych. Chodzi konkretnie o tucz nakładczy, a nie o konkretną firmę.

Rolnik współpracujący z Agri Plus sp. z o.o. Bogusław Pietruch:

Ale ja mówię o tuczu nakładczym.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę.

Rolnik współpracujący z Agri Plus sp. z o.o. Bogusław Pietruch:

Współpracuję z Agri Plusem. Tylko mówię, że to nie jest tucz nakładczy, bo ja sam zadecydowałem, czy chcę z nimi współpracować, czy nie.

Pytam się jeszcze tych panów. Czy taka uprawa buraków, gdzie dają środki, gdzie dają nasiona, przyjeżdżają i wykopią, czy to jest nakładcza uprawa buraka cukrowego? Proszę mi udzielić odpowiedzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Na samym końcu widzę osobę chętną do zabrania głosu. Bardzo proszę.

Członek ZZRR „Solidarni" Leszek Kardasz:

Dziękuję, panie przewodniczący. Leszek Kardasz, właściciel gospodarstwa rodzinnego z powiatu złotoryjskiego, Dolny Śląsk.

Szanowni państwo. Mam trochę pretensji do Marcina, ale pół żartem, pół serio, bo zrobił reklamę firmie Agri Plus. Ja się pytam: po co są takie firmy? Po co pan dyrektor wziął kilku, nie chciałbym używać inwektyw, ale klakierów, aby chwalili firmę Agri Plus? Po co firma powstała 15 lat temu? Aby ratować tych, którzy przejęli państwowe gospodarstwa rolne? No, nie ośmieszajmy się.

Panie przewodniczący, szanowni ministrowie, rolnicy. Ilu jest rolników na sali? Myślę, że trochę jest. Ale powiem tak: podstawowym ogniwem utylizacji w Polsce jest polskie dziecko, moich czworo wnucząt, moich dwoje dzieci, rodzice, dziadkowie, pradziadkowie. To oni ten bakutil w Auchan i w innych marketach kupują i się trują. Dzisiaj na nowotwór umiera właściwie każdy. W każdym drzemie nowotwór, on się tylko uaktywnia. Są nowe choroby, choroby cywilizacyjne, jak na przykład toczeń. Toczeń – poprzez właśnie tego typu mięso – to choroba, która toczy młode dziewczyny i kobiety do 40. roku życia, które nigdy nie urodzą dziecka i umierają w bólu, ponieważ to jest choroba immunologiczna. Na tę chorobę jeszcze nie ma lekarstwa. Wszystkie lekarstwa na nowotwory trzymane są w banku w Zurychu.

Przecież mięso z tuczu... Po co nam tucz nakładczy? Kto kiedyś myślał o tuczu nakładczym? Kiedyś był tylko rzeźnik i producent „blondynek". Skoro 200 świń wyhodowałem w roku, to sprzedałem je do rzeźnika. On przetworzył je na wyroby masarnicze i zostały sprzedane w sklepach. A dzisiaj mamy Agri Plus, pośredników, którzy zarabiają oczywiście na niewiedzy rolnika.

Teraz dygresja. Panie przewodniczący, panowie ministrowie – widziałem też pana Kowalczyka – ja bym wprowadził... Może ustawowo wprowadźmy rozmiar czcionki? Rozmiar czcionki, jeszcze raz powtórzę, żeby każdy z nas jedną czcionką przeczytał umowę o kredyt bankowy, o leasing, bo rolnikom się w tej chwili zabiera maszyny, lub umowę o tucz nakładczy czy kontraktowy. Dzisiaj mają być kontraktacje, a nie jakiś kontrakt. Kontrakt futures to ja zawieram na sprzedaż rzepaku, po 1400 zł z tegorocznych żniw. Na pszenicę – po 600 zł z tegorocznych żniw. I na jęczmień – po 500 zł. To jest kontrakt. A ten kontrakt to jest jakaś sprzedaż wiązana, jak było za komuny. Jak chciało się kupić coś dobrego, to jeszcze mówiono: kup pan śledzie, żeby było w duecie. Ale do śledzi było jeszcze coś innego.

Panie przewodniczący, najwyższy czas rozmawiać o meritum. A meritum, czyli wniosek, musi być jeden – ustawa o likwidacji tuczu nakładczego. Po co my tutaj jedziemy? Ja przejeżdżam 500 km i jeszcze rano byłem zatrzymany przez policję za to, że z własnych pieniędzy finansowałem kampanię na wójta w gminie Złotoryja. No, bez sensu.

Panie przewodniczący, jeżeli mamy jałowo dyskutować i spotykać się... Już kończę konkluzją. Moja konkluzja brzmi: zweryfikować tego typu rzeczy jak tucz nakładczy.

Jeszcze jedno powiem o inspekcjach. Niestety, moja kilkudziesięcioletnia obserwacja jest taka (bo od 9. roku życia jestem rolnikiem), że wszystkie służby: weterynaryjne, inspekcyjne są niestety kupione. Kupione przez wielkich tego świata, przez masarzy, przez Agri Plus. Weterynarze pracują na ich usługach. Prywatnie też są gdzieś tam nagradzani innymi kwotami.

Dziękuję serdecznie, panie przewodniczący, za udzielenie głosu i myślę, że trzeba powiedzieć „stop" tuczowi nakładczemu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, nie klaszczemy. Nie mamy czasu, bo minister musi zabrać głos.

Pan Zaręba.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Aleksander Zaręba:

Panie przewodniczący, panowie ministrowie. Kiedyś mówiono, że przysłowia są mądrością narodu i z tego powodu powstało przysłowie, że kto chowa świnie, to z biedy nie zginie albo z biedy wypłynie. Ostatnimi laty okazało się, że czasami było odwrotnie, ale na tę odwrotność nie mieli zbytnio wpływu rolnicy, tylko miała wpływ nieodpowied-

nia polityka. Ja kibicuję temu rządowi i uważam, że to jest rząd narodowy. Ale jeśli jest narodowy, to niech prowadzi narodową politykę rolną. A narodowa polityka rolna nie może polegać na tuczu nakładczym, na podobnych rzeczach, tylko ma polegać na tym, że my produkujemy od maciory przez prosię, przez warchlaka, do tucznika. Wtedy dopiero można mówić o jakiejkolwiek ekonomii, jeśli chodzi o produkcję trzody chlewnej.

Ponieważ jestem chyba jednym z najstarszych na sali, to powiem państwu, że ja również byłem rolnikiem w minionym systemie i byłem raczej jednym z większych rolników. Wtedy można było usłyszeć dane, że w latach siedemdziesiątych, w końcówce, i początku lat osiemdziesiątych mieliśmy 26 mln sztuk trzody w tym kraju, w Polsce. Żaden warchlak do nas znikąd nie przyjeżdżał, ani jeden. Wszystkie warchlaki były wyprodukowane w oparciu o własne stado podstawowe. Nie wolno wmawiać nam, rolnikom starszym, młodszym, że jest to tak trudna produkcja, że trzeba się opierać o jakiś import z zagranicy, z Zachodu, bo my nie potrafimy tego zrobić. My to potrafimy zrobić i zrobimy to dobrze. Wyprodukujemy własny materiał genetyczny i po prostu poprawimy w ten sposób całą ekonomię produkcji trzody chlewnej. Tylko rząd musi teraz, na kampanię wyborczą, wziąć hasło: kasujemy tucz nakładczy. Robimy trzodę chlewną, bo to jest podstawowy nasz kierunek narodowy, jeśli chodzi o rolnictwo, w oparciu o własne stado macior, o własne chlewnie macior, o własne warchlaki. Nie trzeba wcale być parobkiem u bogatszych, a tym bardziej może nie u bogatszych, ale u innych.

Proszę państwa, może nie jestem ekonomistą, ale powiem, że jeszcze nie słyszałem, żeby komuś się opłaciło na świniaku mieć 40 zł. Gdyby to jeszcze było robione w jakiś specyficzny sposób. Wydaje mi się, że to powinniśmy zarzucić. Był u nas, na początku istnienia obecnego rządu, pan minister Bogucki, który na tej sali mówił: Skasuję tucz nakładczy. Niestety nie zdążył. Odszedł, ale wydaje mi się, że nie ma ludzi niezastąpionych. Powinien ktoś inny pójść w tę samą stronę. Nieważne, czy na posiedzenie Komisji przyjedzie dziesięciu, czy dwudziestu klakierów chwalących. Bo chyba nie musimy słuchać cudzych opinii. My wiemy o tym doskonale. Jest to sprawdzone przez dziesięciolecia i stulecia, że tylko wtedy się opłaci, kiedy jest własna maciora, własny prosiak, własny tucznik.

Wiemy, ile tego jest. Padały na sali liczby. Powinniśmy się wstydzić, że na zaopatrzenie społeczeństwa nie jesteśmy po prostu w stanie wyprodukować 1/3 masy mięsnej z własnego pogłowia. Dlatego uważam, że należy z tematem wziąć się za bary nie tylko na zasadzie, żeby odfajkować pewnego rodzaju spotkanie. Proszę państwa, wychodzę z założenia, że jest dyskusja na jakiś temat w kraju i jest Komisja Rolnictwa, a potem Sejm. Komisja powinna zwieńczyć pewne działania, które mają być podjęte.

Dlatego apeluję do pana przewodniczącego, zresztą nie pierwszy raz, żeby z Komisji popłynął twardy wniosek: kończymy z tym dziadostwem. To nie jest coś, co byłoby nam potrzebne. Są już opracowane pewne dotacje na budowę chlewni macior, na rozwój produkcji. Nas ambicja powinna prowadzić w takim kierunku, żeby polski rolnik produkował od początku do końca i prowadził całą produkcję trzody chlewnej. Dlatego też wydaje mi się, że nie powinniśmy prowadzić rozlazłej dyskusji, tylko zwięzłą, która powinna być uwieńczona pewnym sukcesem. Długo trwało, bo długo, ale niech to wreszcie będzie sukces i powiedzmy, że coś zrobiliśmy dla polskiego rolnika. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, bardzo proszę o ciszę.

Jeszcze chciałem państwa przeprosić, bo tak naprawdę powinienem rozpocząć od zapytania izby rolniczej, bardzo ważnego ciała dla polskiego rolnictwa, jaki jest stosunek izb rolniczych do tematu tuczu nakładczego?

Członek ZZRR „Solidarni" Leszek Kardasz:

Nie ma izb. Izby są w...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę nie…

Poseł Piotr Walkowski (PSL-UED):
Przepraszam, jest przedstawiciel izby.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):
Jest przedstawiciel izby i prosiłbym, żeby państwo nie mówili źle o izbach. Jest to bardzo ważne ciało, o które walczę już parę lat. Dlatego bardzo proszę o zabranie głosu przez przedstawiciela izb.

Poseł Piotr Walkowski (PSL-UED):
Tylko nie wiem, panie przewodniczący, w jakim charakterze.

Członek ZZRR „Solidarni" Leszek Kardasz:
Jako poseł.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):
Mamy przedstawiciela Krajowej Rady Izby Rolniczych. Pan teraz jest w charakterze posła. A widziałem siedzącego na końcu sali pana z izb rolniczych.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:
Chodzi o stosunek do tuczu nakładczego Krajowej Rady Izb Rolniczych.

Członek ZZRR „Solidarni" Leszek Kardasz:
Ale oni nie mają nic do powiedzenia.

Poseł Piotr Walkowski (PSL-UED):
Panie przewodniczący, zabiorę głos jako poseł.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):
Bardzo proszę.

Poseł Piotr Walkowski (PSL-UED):
Ale czy w tej chwili?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):
Niestety, jeżeli członek Krajowej Rady Izb Rolniczych nie chce zabrać głosu, to bardzo proszę pana.

Poseł Piotr Walkowski (PSL-UED):
Dobrze.

Członek ZZRR „Solidarni" Leszek Kardasz:
Panie przewodniczący, ja mogę w imieniu...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):
Nie, nie. Bardzo proszę. Nie przeszkadzajmy. Bardzo proszę.

Członek ZZRR „Solidarni" Leszek Kardasz:
Mogę powiedzieć w imieniu izb rolniczych.

Poseł Piotr Walkowski (PSL-UED):
Panie przewodniczący, kwestie tuczu nakładczego są niedookreślone. Myślę, że udzielenie odpowiedzi na pytania, które zadała pani poseł Niedziela, będzie sprawiało kłopot odpowiadającym, ponieważ nie są prowadzone żadne statystyki, żadne badania. A kwestia, kiedy określona była opcja, że ze względu na to, iż tucz nakładczy troszeczkę robi lekkie zamieszanie na rynku i zostanie wypracowana podwyższona stawka VAT, to mniej więcej wychodziło jak mnożenie przez zero. Bo skoro nie ma definicji tuczu nakładczego, to trudno to określić. A więc w tym momencie takie są zasady, że np. tucz nakładczy może być również porównywany do sytuacji, gdy cukrownia daje plantatorom nasiona, opryski, daje kredyt finansowy, i potem odbiera buraki przy wykopkach. Bardzo trudne byłoby dookreślenie, kto stosuje tucz nakładczy, ponieważ operacje dotyczące obrotu rachunków można zrobić.

W momencie kiedy rozmawialiśmy, był marzec. Pan minister mówił, że w tym roku poprawiła się sytuacja na rynku wieprzowiny. Gdy rozmawialiśmy, to był jeszcze początek marca i wtenczas praktycznie tucz nakładczy przynosił dochód, bo był to dochód

na określoną sztukę. Wykonaliśmy różnego typu porównania ekonomiczne i przy cenach poniżej 4 zł czy na poziomie 4 zł, które były jeszcze na początku marca, był to najbardziej opłacany kierunek tuczu. Był on porównywalny z hodowlą trzody, ale musiałby tu być poziom co najmniej około 100 macior w cyklu zamkniętym. Wiemy, że średnia wielkość gospodarstwa, przynajmniej za ubiegły rok, wynosi bodajże 46 sztuk, więc kwestia uśredniania byłaby kłopotliwa.

Gdy w marcu zmieniły się ceny, zrobiliśmy symulację, bo tak trzeba – cykl otwarty, cykl kontraktowy i tzw. tucz nakładczy. Okazuje się, że przy tzw. tuczu nakładczym od końca marca czy mniej więcej od tego okresu, czyli od trzech miesięcy, opłacalność spadła, skoro wcześniej zostały określone wartości za tucznika wytuczonego. Natomiast na wolnym rynku ceny strzeliły ze stawki około 4 zł. Była mowa, że w trzeciej dekadzie czerwca ceny wyniosły 5,83 zł, więc przy tych stawkach tucz kontraktowy w stosunku do tuczu praktycznie z własnej hodowli jest nieporównywalny. Jeżeli mieliśmy ceny warchlaka jeszcze w marcu na poziomie 230-240 zł, to w tej chwili praktycznie warchlaki w tej cenie nie są osiągalne. Mówimy o warchlakach w wadze 30-35 kg, których cena w pewnym momencie podeszła już pod 400 zł. W tym momencie zarówno tucz nakładczy, jak i tucz kontraktowy przestał być opłacalny. Natomiast jest opłacalny tucz w tzw. cyklu zamkniętym w gospodarstwach. Ale to jest oczywiście uzależnione od wielkości gospodarstwa oraz od liczby posiadanych macior.

Tak się składa, że praktycznie Wielkopolska, skąd pochodzę, ma stały zespół do spraw monitoringu i sytuacji trzody chlewnej. Szefem zespołu przy Wielkopolskiej Izbie Rolniczej jest prezes Wielkopolskiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej. Ja w ramach Krajowej Rady Izb Rolniczych, a członkiem Krajowej Rady Izb Rolniczych byłem do 31 maja (zgodnie z ustawą już nie jestem, bo skończyła się moja kadencja w KRIR), w styczniu i w lutym kierowałem zespołem do spraw sytuacji na rynku trzody. A po utworzeniu tzw. stolika pracowałem i przewodniczyłem zespołowi przy tzw. stoliku rolniczym. Dane zostały przekazane do ministra rolnictwa. Oczekuję, że jak pewne kwestie, które zespół wypracował, zostaną przyjęte, to można mówić o tym, iż zostanie osiągnięty cel.

Jak wygląda w obecnej chwili rynek wieprzowy? Przy takich cenach prawie wszyscy się cieszą, ale musimy patrzeć w perspektywie roku, półtora roku. Bez odtworzenia własnego materiału hodowlanego...

Członek ZZRR „Solidarni” Leszek Kardasz:

Panie przewodniczący, za długo i o niczym.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jeszcze raz proszę, żeby nie przeszkadzać.

Rzeczywiście również proszę zmierzać ku końcowi wypowiedzi.

Poseł Piotr Walkowski (PSL-UED):

Ale szanowni państwo, jeżeli mówimy o opłacalności tuczu, to nie możemy nie mówić, jaka sytuacja panuje na rynku i o kwestiach, co to jest tucz nakładczy. Przysłuchuję się, że nie ma nadzoru weterynaryjnego. Szanowni państwo, sami donosicie na siebie, bo jeżeli w waszych gospodarstwach to występowało, to powiatowy lekarz weterynarii od razu powinien przeprowadzić kontrolę w tym zakresie. Ja sobie nie wyobrażam, żeby takie sytuacje miały miejsce w gospodarstwach hodowców na terenie Wielkopolski, u rolników, którzy uczciwie pracują.

Z uwagi na to, że pan przewodniczący... Ja mówię o rolnikach uczciwie pracujących, bo to jest szerszy aspekt i nie będę go poszerzał.

Natomiast jeżeli pan przewodniczący będzie zainteresowany, to materiały przekażę panu przewodniczącemu. Materiały zostały przekazane panu ministrowi. Jest w nich określonych wiele kierunków działań, które należałoby wykonać, aby w perspektywie najbliższych dwóch lat poprawić sytuację. Za dwa lata sytuacja na rynku światowym ulegnie zmianie. Jeśli w tym momencie praktycznie będziemy utrzymywali ten model produkcji tucznika, to, tak jak mówił kolega, ceny wędlin pójdą strasznie do góry, bo będziemy uzależnieni od Duńczyka czy od Hiszpana. W tym momencie konsument nie będzie rozumiał, skąd biorą się takie ceny za wędliny, za mięso i za inne produkty.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Oczywiście proszę o przekazanie materiałów do Komisji Rolnictwa. Roześlemy je do wszystkich posłów.

Szanowni państwo, będziemy kontynuowali dyskusję. A teraz bardzo prosiłbym pana ministra o odpowiedź.

Sekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Romańczuk:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo. W tej dość długiej dyskusji było bardzo dużo wypowiedzi i były zadawane pytania, kierowane pytania albo sugestie w wypowiedziach...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, panie ministrze.

Szanowni państwo, szanowni państwo. Prosiłbym o wysłuchanie ministra.

Sekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Romańczuk:

Padały również wypowiedzi. Była też dyskusja o tzw. tuczu nakładczym. Jeden z panów przedmówców czy nawet kilku powiedziało, że nie ma definicji tuczu nakładczego. To jest dyskusja, która toczy się od wielu lat. Są i zwolennicy, i przeciwnicy tej formy produkcji mięsa wieprzowego. Taka jest w tej chwili rzeczywistość.

Oczywiście, że jako wiceminister jestem też zwolennikiem, aby zamknąć proces tuczu wieprzowiny. Była piękna wypowiedź jednego z rolników, który wskazał, że najlepszą rzeczą byłoby, gdybyśmy mieli swoją lochę, prosięta i warchlaka, a na samym końcu byłby tucznik. Ale jeszcze chcę dodać. Gdybyśmy mieli też swoje własne, nasze przedsiębiorstwa, które produkowałyby nasze wędliny, a także żebyśmy mogli je kupić z półek sklepowych w naszych sieciach. Wtedy faktycznie całą marżą równie dobrze byśmy się podzielili, ale mamy rzeczywistość taką, jaką mamy.

Ze strony Ministerstwa Rolnictwa trwają prace nad tym, aby w niedługim czasie... W niedługim czasie podejmiemy próbę jakoby zamknięcia i opracowania systemu, żebyśmy mogli wykorzystać swoje moce produkcyjne, hurtowe, handlowe i już na samym końcu detaliczne. Tak jak na poprzednim posiedzeniu Komisji odpowiadałem panu przewodniczącemu, że w niedługim czasie będzie konkretna propozycja i również zaproszenie producentów i przetwórców do współpracy, abyśmy mogli osiągnąć ten właśnie cel.

Niejednokrotnie odwoływałem się do przykładu polskiego mleczarstwa, w którym 85-86% mleka skupowanego albo kupowanego od rolników przetwarzane jest w polskich przetwórniach i z tego bardzo się cieszymy. Cieszymy się też, że obroniliśmy swoją pozycję jako mleczarze, bo tak się między sobą nazywamy. Sytuacja w produkcji trzody chlewnej jest zupełnie inna. Apeluję i zapraszam do współpracy, abyśmy mogli ten sam cel osiągnąć. Oczywiście potrzeba na to czasu, tak jak trzeba było czasu, aby doprowadzić do takiej, a nie innej sytuacji.

Dlatego też cieszę się z wypowiedzi, które padały, że przy stolikach była o tym mowa – jest dużo nadziei i optymizmu, a także wiary w to, że też to można osiągnąć. Też to można osiągnąć. Chciałbym, abyśmy właśnie w tym kierunku szli razem, wspólnie ze sobą współpracowali, bo nie ma innego wyjścia niż producent-przetwórca. Musimy doprowadzić do sytuacji, żeby to było w polskich rękach, tak to określę. W polskich rękach. Marzę o tym, aby w niedługim czasie tak się stało.

Jeżeli chodzi o pytania, to oczywiście pani poseł Niedzieli odpowiem na piśmie na dziesięć postawionych pytań. Tutaj też padały pytania... Jeżeli państwo wzajemnie się oskarżacie czy nawet firmy, które z imienia i nazwiska padały, czy nawet rolnicy, to, tak jak zasugerowałem w swojej wypowiedzi na samym początku, jeżeli są nieprawidłowości, to kierujemy informacje na piśmie do UOKiK czy do odpowiednich organów. Właściwe organy są po to, żeby wyeliminować wszelkiego rodzaju nieprawidłowości u producenta, u przetwórcy czy gdziekolwiek indziej.

Chcę tylko dopowiedzieć, że pan minister Giżyński, który ma bezpośredni nadzór nad weterynarią, przecież odpowiedział panu przewodniczącemu na piśmie, iż główny lekarz weterynarii zlecił powiatowym lekarzom weterynarii, aby dokonali bardzo szczegółowych kontroli. Założyliśmy sobie taki cel, że jeżeli wynikną nieprawidłowości w czasie

kontroli, termin jest ustalony na 30 sierpnia lub września, to państwo również zostaniecie o tym poinformowani.

To tyle na dzisiaj. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Widzę, że państwo chcą zabierać głos, ale może zrobimy to łącznie z drugim punktem porządku obrad. Myślę, że drugi punkt obrad jest bardzo kluczowy. Przypomnę, to jest rozpatrzenie informacji o zapowiadanych propozycjach regulacji prawnych dotyczących tuczu nakładczego, zaostrzających przepisy podatkowe, sanitarne oraz środowiskowe.

Mamy na sali ministra środowiska. Bardzo proszę.

Minister środowiska Henryk Kowalczyk:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, przepisy, które proponuje ministerstwo…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jeszcze raz przepraszam.

Szanowni państwo, bardzo proszę o ciszę, bo sala ma bardzo złą akustykę. Widzę, że tam poseł Duda prowadzi konwersację, a wszystko tutaj słychać, takie buczenie.

Bardzo proszę, panie ministrze. I proszę głośniej.

Minister środowiska Henryk Kowalczyk:

Panie przewodniczący, przepisy, które proponuje Ministerstwo Środowiska, oczywiście nie mogą dotyczyć tylko i wyłącznie tuczu nakładczego. Natomiast są to dość ogólne przepisy, ale będą też dotyczyć tuczu nakładczego. Jakie proponujemy rozwiązania? Przede wszystkim w celu uporządkowania i znormalizowania sytuowania, lokowania obiektów hodowlanych proponujemy, aby wprowadzić do sytuowania nowych obiektów hodowlanych minimalną bezpieczną odległość. Minimalna bezpieczna odległość polegałaby na tym, że nowe obiekty hodowlane, które przekraczają 210 dużych jednostek przeliczeniowych, podlegałyby ograniczeniom odległościowym w ten sposób, że jedna duża jednostka to jest 1 metr odległości od budynków mieszkalnych. Czyli np. obiekt hodowlany o wielkości 400 DJP powinien być usytuowany w odległości nie mniejszej niż 400 metrów od najbliższego budynku mieszkalnego. Tak byłoby do 500 DJP i 500 metrów. Dla wszystkich obiektów, które byłyby powyżej 500 DJP, odległość minimalna wynosiłaby 500 metrów; na tym jak gdyby by się zatrzymywało. Zamknięcie ograniczenia odległości na 500 metrach spowodowane jest tym, że w przeciwnym razie w ogóle nie można byłoby sytuować tego typu dużych obiektów. Natomiast przy ograniczeniu do 500 metrów będą spokojnie miejsca do kontynuowania tego typu inwestycji. To jest jedna sprawa.

Druga rzecz jest taka, że przewidujemy również odstępstwa. Odstępstwa polegają na tym, że jeśli właściciel budynku mieszkalnego zgodzi się, aby w sąsiedztwie jego zabudowań, w odległości mniejszej niż wymagana minimalna bezpieczna odległość ustawowa, powstał budynek hodowlany, to oczywiście taki budynek może powstać.

Kolejna kwestia to jest ograniczenie dotyczące sumowania. Zdarzały się przypadki działań w celu ominięcia zapisów ustawy. Choćby obecnej, która mówi o tym, że dla budynku hodowlanego o wielkości przekraczającej 210 DJP wymagana jest decyzja środowiskowa. Wobec tego bywały przypadki, że aby postawić budynek hodowlany, działki były dzielone. Można powiedzieć, iż w sposób sztuczny, bo było to robione na zięcia, córkę, sąsiada. Tym sposobem powstawało cztery-pięć obiektów o wielkości 208 DJP i żaden z nich nie podlegał ustawie. Stąd propozycja, aby obiekty tego typu były sumowane, co bardzo niepokoiło rolników. Niepokoiło z tego względu, że jeśli rolnicy gospodarują na obszarach wiejskich w zwartej zabudowie, to istniejące gospodarstwa rolne mogłyby mieć barierę rozwojową.

A zatem można sobie wyobrazić, że jeśli jest trzech rolników i każdy z nich chce hodować po 200 DJP, to gdyby ich zsumować, byłoby to razem 600 DJP, a więc podlegaliby ustawie. I znów kolejne odstępstwo. Wobec tego proponujemy też wyłączenie, że ci rolnicy, którzy będą chcieli powiększyć produkcję albo utworzyć produkcję w istniejących siedliskach rolniczych, to ich nie będzie dotyczyło sumowanie. A więc jeśli jest trzech rolników w bliskim sąsiedztwie, czyli w odległości mniejszej niż 500 metrów, i każdy

z nich chciałby prowadzić hodowlę po 200 jednostek przeliczeniowych, to oczywiście zsumowanie ich nie dotyczy. Czyli nie ma problemu, że zablokujemy rozwój czy prowadzenie hodowli na tradycyjnych obszarach wiejskich. Przy, co podkreślam, istniejących siedliskach rolniczych. To jest niezwykle ważne.

Jaki to ma cel? Przede wszystkim celem ustawy o bezpiecznej odległości jest po pierwsze zabezpieczenie przed niekontrolowanym sytuowaniem obiektów hodowlanych w odległości bliskiej mieszkańcom, co powoduje bardzo intensywne protesty. Nawet mniejsze obiekty hodowlane też podlegają oprotestowywaniu, a tym sposobem samorządy gminne mają problem z wydaniem decyzji. Z jednej strony nie mają żadnych narzędzi prawnych do tego, aby odsunąć obiekt hodowlany, a z drugiej strony mają protesty społeczne. Czasami nawet przy mniejszych obiektach hodowlanych też występują protesty społeczne. A więc byłoby to dobre narzędzie dla samorządów.

Po pierwsze, jeśli ktoś ma zgodę, np. zgodę sąsiada, albo nie przekracza 210 DJP, to spokojnie może, zgodnie z prawem, prowadzić inwestycję. Jeśli odsunie się o 400 metrów czy 500 metrów w zależności od wymogów, to też z pełnym bezpieczeństwem prawnym może planować inwestycję. Teraz hodowca, nawet jeśli jest w odległości 700 metrów czy 1000 metrów, to też ma protesty i wobec tego przedsięwzięcie jest blokowane. A więc to jest przede wszystkim przejrzystość, jasność prawna, pewność inwestowania, bo zwykle protesty odbywają się na poziomie decyzji lokalizacyjnej.

A więc tak naprawdę to nie jest ustawa, która mówi o hodowli w systemie nakładczym czy w jakimkolwiek innym. Oczywiście w znacznej części ustawa będzie dotyczyć hodowli nakładczej z tego względu, że to te duże obiekty zwykle przekraczają minimalne odległości i duże jednostki przeliczeniowe. Natomiast podkreślam jeszcze raz: nie dotyczyłoby to istniejących gospodarstw, nie dotyczyłoby to mniejszych hodowli, czyli poniżej 210 DJP. Wtedy w ogóle ustawa nikogo nie dotyka i może sobie budować obiekt hodowlany w odległości i 10 metrów od budynków mieszkalnych. A także jest warunek, że właściciel domu, czyli budynku mieszkalnego, może wyrazić zgodę na usytuowanie hodowli, nawet jeśli nie ma minimalnej odległości, czyli jest możliwość odstępstwa.

Sądzę, że to po pierwsze w znacznym stopniu wzmocni gospodarstwa rodzinne, które nie osiągają tak dużych obiektów hodowlanych, przekraczających 210 DJP. Daje to gwarancję rozwoju zwartych zabudowań, jeśli one nawet są blisko siebie w istniejących do tej pory siedliskach rolniczych. Natomiast faktycznie przepisy odsuwają od miejsc zamieszkania duże hodowle, które w chowie nakładczym są dość powszechne. A więc tym sposobem wzmacniamy gospodarstwa rodzinne, bo 210 DJP to są gospodarstwa rodzinne. Dla trzody chlewnej, zależy oczywiście od rodzaju, ale to jest około 1 tys. sztuk przeciętnie, nawet w dobrej fazie wzrostu. Czyli to jest wsparcie i nie dotykamy ograniczeniami gospodarstw rodzinnych. A więc są to założenia ustawy, które proponujemy w celu uporządkowania sytuowania obiektów hodowlanych na obszarach wiejskich, również na obszarach zwartej zabudowy rolniczej, sumowania obiektów.

Oczywiście pracujemy nad ustawą o uciążliwości zapachowej, ale to jest dość długa praca, gdzie będą ograniczenia dotyczące wszystkich. Będzie to robione pod kątem mierzenia emisji związków chemicznych, które powodują uciążliwość zapachową. Ale w związku z tym, że prace nad ustawą są bardziej skomplikowane, trwają długo, wobec tego przepisy mogą zostać wdrożone znacznie później. I już wtedy dotykałyby również obiektów istniejących. A więc wtedy byłaby konieczność dostosowania obiektu, zaopatrzenia w odpowiednie filtry albo odsunięcia obiektu.

Natomiast na tym etapie, aby uniknąć bardzo licznych konfliktów społecznych, proponujemy rozwiązanie, które zarówno jest akceptowane w sposób kompromisowy przez hodowców, jak i myślę, że w sposób bezpieczny też zapewnia stabilizację rolnikom. Zabezpiecza rolników również w sytuacji, gdy na obszary wiejskie, na wieś, sprowadzają się mieszkańcy, którzy nie mają nic wspólnego z rolnictwem i mają powody do protestów. Tym sposobem każdy rolnik, który spełni kryteria, miałby spokój. Nikt już nie miałby podstaw do protestów. Jeśli byłoby to gospodarstwo, które ma poniżej 210 DJP, wtedy w ogóle nie byłoby żadnych podstaw. W przypadku innych gospodarstw, przy pewnych ograniczeniach, również dla istniejących gospodarstw. To jest rozwiązanie, które jest oczekiwane, szczególnie przez samorządy, przez społeczność lokalną. Ale mam nadzieję,

że to jest rozwiązanie również oczekiwane przez rodzinne gospodarstwa rolne, dla których będzie właśnie niejako wsparciem. To jest wsparcie dla hodowli rodzinnej, tradycyjnej, a nie wielkopowierzchniowej czy wielkoprzemysłowej. A tucz nakładczy należy m. in. do tego typu rozwiązań.

Dziękuję bardzo. Jeśli są pytania bardziej szczegółowe, to postaramy się na nie odpowiadać.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo. Szanowni państwo, teraz prosiłbym o zabranie głosu przedstawicieli Ministerstwa Finansów.

Zastępca dyrektora Departamentu Podatku od Towarów i Usług Ministerstwa Finansów Zbigniew Makowski:

Dzień dobry. Zbigniew Makowski, zastępca dyrektora departamentu VAT. Zastępuję ministra Nowaka, który nie mógł dzisiaj przyjść.

Z naszej strony chciałem powiedzieć, że obecnie w Ministerstwie Finansów nie są prowadzone żadne prace w kierunku zmiany przepisów podatkowych, dotyczących tuczu nakładczego.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę przedstawiciela Ministerstwa Zdrowia. Czy jest ktoś z Ministerstwa Zdrowia? Nie ma nikogo.

W takim razie otwieram dyskusję. Bardzo proszę o zabieranie głosu. Proszę krótko i po kolei.

Bardzo proszę.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

Panie przewodniczący, posiedzenie Komisji jest poświęcone kwestii podawania tego typu leków. Jeżeli pan dyrektor ma obiekcje, w związku z powyższym mamy na sali ministra rolnictwa, ministra środowiska. Mają oni odpowiednie instytucje. Mamy Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Rolnicy się skarżą, że tam, gdzie wypłacane były różnice w utracie dochodów przez agencję restrukturyzacji, przedstawiciele tych firm pobierali na konta firmy pieniądze, które nigdy nie trafiały do rolników. A więc Ministerstwo Finansów powinno zweryfikować, gdzie trafiły pieniądze, kto jest rzeczywistym beneficjentem wyrównania dochodów.

Następna kwestia. Mamy Ministerstwo Środowiska, Ministerstwo Rolnictwa, ARiMR. możemy skontrolować wszystkie gospodarstwa rolne, w których jest prowadzony tucz nakładczy. Od tego mamy służby weterynaryjne, które mogą pobrać próbki z gnojowicy, pobrać próbki z gleby z gospodarstw rolnych i wysłać do instytutu w celu zbadania występowania środków niedopuszczalnych. Wtedy wyjdzie cała prawda na jaw. Wyjdzie na jaw, jak wszystko jest hodowane w Polsce. Jest to z punktu widzenia interesu narodowego, a w szczególności konsumenta, najważniejsza rzecz.

Po drugie, od tego jest Ministerstwo Finansów, żeby w końcu wypracowało podatek od tuczu nakładczego, dlatego że polski rolnik nie będzie niewolnikiem na rzecz obcego kapitału.

Po trzecie, to mam pytanie do pana dyrektora z Agri Plusa. Jaka jest...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Nie, nie, przepraszam. Indywidualne pytania trzeba zadawać. Na sali mamy przedstawicieli ministerstw i ministrów.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

Panie przewodniczący, w ciągu trzech dni nasza kancelaria adwokacka skieruje do pana marszałka Sejmu pismo dotyczące likwidacji tuczu nakładczego, a w szczególności przeprowadzenia pełnych kontroli nie tylko z ochrony środowiska i z agencji restrukturyzacji, z weterynarii, z kontrolowania na okoliczność antybiotyków próbek gleb. I żebyście państwo w końcu zrobili z tym porządek, bo później wydalane antybiotyki są w gnojo-

wicy i są gdzieś wylewane na pola. Należy sprawę skontrolować. Wyniki wyjdą w badaniu próbek gleb. Nie ma najmniejszego problemu.

Jeżeli pan mówi... My wystąpimy o kontrolę umów kontraktacyjnych z Agri Plusem, o których państwo mówicie. Jutro idę do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, żeby zbadali umowy pod kątem prawnym. Panie dyrektorze, naprawdę, proszę mnie nie straszyć sądami, ja się naprawdę nie boję. Nie chodzi o to, żebyśmy się tu szarpali. Mówimy o bezpieczeństwie żywnościowym. A kwestia Agri Plusa, którą poruszyłem, oparta jest na informacjach uzyskanych od rolnika, że to przez państwa zatrudniona pani doktor, dwie panie doktor, zza biurka wystawiały zaświadczenia...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

… o stanie zdrowia zwierząt, nie widząc zwierząt. To jest jakiś skandal.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, jeszcze chwileczkę. Mamy przedstawiciela Ministerstwa Zdrowia. Bardzo proszę o zabranie głosu.

Zastępca głównego inspektora sanitarnego Grzegorz Hudzik:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo. Minister zdrowia skierował na ręce pana przewodniczącego pismo, informujące o braku kompetencji w zakresie warunków sanitarnych prowadzenia tuczu i ochrony zdrowia zwierząt. Jest to poza kompetencjami resortu.

Jedyny punkt, gdzie zazębiają się kompetencje, to są kompetencje na etapie prowadzenia tzw. zapobiegawczego nadzoru sanitarnego. Wtedy to organy Państwowej Inspekcji Sanitarnej opiniują projekty planów zagospodarowania przestrzennego – wojewódzkie, miejskie czy studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy. Dokonuje się oceny tzw. potencjalnego wpływu inwestycji na środowisko, w tym oczywiście na najcenniejszą wartość środowiska, jaką jest człowiek. Ocena właśnie tychże dokumentacji pod kątem wpływu jest w formie opinii składana bezpośrednio prezydentowi miasta, staroście. Prezydent czy starosta posiłkuje się opinią, uznaje ją bądź też nie uznaje przy wydaniu decyzji o lokalizacji i budowie tego typu obiektów na tym obszarze.

Z informacji, które usłyszałem od państwa, dla mnie jest przerażająca informacja, która mówi o zastosowaniu masy antybiotykowej w produkcji zwierzęcej. Proszę państwa, wydaje mi się, że jest to ewidentnie karygodne i nie sądzę, żeby ktokolwiek pod przymusem stosował tego typu środki do produkcji zwierzęcej. A więc jeżeli ktoś je stosuje, to świadomie łamie prawo i w tym momencie naraża całą populację na skutki wynikające właśnie z prowadzenia tego typu produkcji. Nie sądzę, żeby rolnicy – świetni, mądrzy – chcieli tego typu negatywnych elementów w swojej pracy. Rozumiem państwa oburzenie.

W świetle braku antybiotyków w chwili obecnej na rynku tego typu stosowanie leków absolutnie prowadzi do wielolekooporności. I za chwileczkę może być kryzys w takiej postaci, że nie będziemy mieli, czym leczyć ludzi, jeżeli będziemy stosować w sposób niekontrolowany politykę antybiotykową właśnie w stosunku do produkcji zwierzęcej. A zatem ze strony Ministerstwa Zdrowia na pewno głos w zakresie polityki antybiotykowej i polityki oszczędzającej antybiotyki dla ludzi jest taki, że będziemy zajmować stanowisko popierające zakaz stosowania w sposób niekontrolowany antybiotyków przy chowie i produkcji zwierząt.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę mówić do mikrofonu. Kto chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę.

Wiceprezes Stowarzyszenia „Ekopuszcza" Andrzej Pomesny:

Szanowni państwo. Andrzej Pomesny, Stowarzyszenie „Ekopuszcza", wiceprezes stowarzyszenia.

Chciałbym podjąć kilka kwestii. Mianowicie może najpierw zwrócę się do pana ministra środowiska, pana Kowalczyka. Bardzo podoba mi się, że ustawa jak najszybciej wejdzie w życie, bo jest to temat bardzo palący i ustawa jak najszybciej musi być wdrożona. Przyznam sam, że 7 lat walczę w chlewniami wysokoprzemysłowymi, w większości tuczu nakładczego. Jest to chory układ, mafijny układ, który funkcjonuje – proszę się nie obrazić – w Inspekcji Weterynaryjnej i w Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Nikt sprawy nie kontroluje.

Wygląda to tak, a na to mamy dokumenty i papiery od inspektorów powiatowych weterynarii, którzy stwierdzają, że kontroli podlega maksymalnie 5% tego, co jest. W rzeczywistości wygląda to tak, że do małych chlewni przyjeżdża weterynarz i kontroluje polskich rolników, którzy mają po 15, po 20 świnek. A do wielkich wchodzi i nawet nie idzie dalej, tylko najczęściej dostaje kopertę i wraca. Mamy nawet to nagrane. A więc tak sprawa wygląda, jeśli chodzi o Inspekcję Weterynaryjną. Zatem jak najszybciej, panie ministrze rolnictwa, trzeba zająć się tą kwestią i naprawdę mieć prawdziwych pracowników weterynarii, którzy są uczciwi. To jest jedna sprawa.

Drugie pytanie. Nie wiem, czy akurat ustawa odległościowa, która miała wejść 1 lipca, wejdzie w życie. Reprezentuję około 1500 osób przeciwko czterem osobom, które są jakby umoczone w tucz kontraktowy. Przerażające jest to, co my przechodzimy. Nie mówię o tysiącach much od gnojowicy wylewanej nocami do rzek czy od wylewanej na pola razem z antybiotykami, jak powiedział pan przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia. Chciałbym dodać, że prosto od pracowników mamy informację, że 5 kg antybiotyków jest dolewanych co miesiąc do całej hodowli na 2 tys. świń. I nieważne, czy są to zdrowe świnie, czy chore. A więc odporność polskich dzieci, polskich obywateli jest praktycznie już zerowa.

Chciałbym też poinformować, że ostatnio zdechło 1 tys. świń. Byłem przy tym. Zrobiliśmy własne badania. Informuję wszystkich państwa obecnych na sali i zabraniam jedzenia mięsa w Polsce na dzień dzisiejszy, ponieważ po sześciu godzinach wszystkie świnie były napęczniałe, a po dwunastu godzinach substancje zielone wylewały się z jelit i z żołądka. Informuję, że wszyscy, którzy tutaj jedzą prawdopodobnie mięso, są chorzy i będą mieli raka. To jest karygodne, ministrze środowiska i ministrze rolnictwa. Pilnie trzeba zająć się sprawą. Trzeba wstrzymać jakąkolwiek produkcję mięsa przez koncerny, która w tej chwili ma miejsce. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz. Nie wiem, czy państwo wiecie, ale gnojowica na Zachodzie jest odpadem toksycznym. Toksycznym. W Polsce jest stosowana jako nawóz. Tylko pytanie: co nawozi? Pewnie kukurydzę GMO, która tak pięknie rośnie i są nią wszystkie świnie karmione. A później wszystkie dzieci są chore.

To jest następna sprawa. Teraz jeszcze zwrócę się do pana ministra środowiska. Pan wspomniał, że państwo chcecie rozdzielić, jeżeli trzech inwestorów będzie miało obok siebie hodowlę. Proszę mi powiedzieć, jak to jest, bo u nas inwestor robi tak, że jedna hodowla jest na 1999 świnek, żeby nie płacić opłat, i jest prowadzona przez jednego syna. Druga hodowla przez trzeciego, trzecia przez żonę, a czwarta przez ich spółkę. I wszystko jest w jednym gospodarstwie. Zgłaszają, że mają 1900 świń, a nielegalnie w każdej chlewni jest około 3200. To są informacje prosto od pracowników, którzy tam pracowali. A więc proszę mi powiedzieć, jak to wygląda. Jak Inspekcja Weterynaryjna kontroluje, skoro trzyma się dwa razy więcej świń w przeznaczonych budynkach? Robi się to na lewo, nikt tego nie kontroluje. A więc chciałbym się dowiedzieć, jakie państwo planujecie rozwiązania w tej kwestii i co zamierzacie zrobić?

A tak prywatnie jeszcze dodam, panie ministrze środowiska, że 500 metrów jest jakimś rozwiązaniem, ale powinien być przynajmniej kilometr. Na dzień dzisiejszy jest to jedna wielka trucizna. Dodam jeszcze, że osobiście pobrałem paszę dla kur i dla świń oraz ją przebadałem. Są tam same antybiotyki, hormony i GMO. To się nie nadaje w ogóle do karmienia zwierząt.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, proszę o...

Wiceprezes Stowarzyszenia „Ekopuszcza" Andrzej Pomesny:

Chciałbym, żebyście się państwo poważnie tym zajęli, bo to jest chyba najważniejszy temat w Polsce, bo nie ma nic ważniejszego niż zdrowie. A większość ludzi chyba pomyliła tutaj kwestie i nie rozumie nawet, co mówi.

A więc bardzo proszę, żeby pan minister środowiska i pan minister rolnictwa jak najszybciej zajęli się tematem i podjęli działania. Osobiście złożę do państwa wnioski o przeprowadzenie kontroli i rozwiązanie problemów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Na końcu widzę osobę chętną do zabrania głosu.

Bardzo proszę, chyba pan Kardasz się zgłasza.

Członek Rady Związku Polskie Mięso, dyrektor ds. PR, rzecznik prasowy Grupy ANIMEX Andrzej Pawelczak:

Dziękuję bardzo. Andrzej Pawelczak, Związek Polskie Mięso i firma Animex.

Proszę państwa, słucham dzisiaj wypowiedzi i nie wierzę własnym uszom. Związek Polskie Mięso ubija około 2/3 polskiej trzody, czyli jest naprawdę istotnym ubojcą. Na początek chciałbym sprostować wypowiedź dwóch panów. Mianowicie pana Tołwińskiego. Proszę pana, Polska dzisiaj rzeczywiście eksportuje ponad 900 tys. ton, a około 1 mln ton importuje. Rzeczywiście import jest większy, choć niewiele. Jest to około 100 tys. ton. Bilans już od kilku lat rzeczywiście jest ujemny. Niewątpliwie przyczyna jest oczywista. Niestety spada u nas pogłowie od 15 lat. Wiemy, że z 15-16 mln sztuk spadło na 11 mln obecnie. Jasne jest i każdy z nas wie, że przy spadającym pogłowiu musi brakować warchlaków. No, to jest logiczne. I stąd import.

Proszę państwa, to jest nasz główny problem. Wiem, że na ten temat już było sporo narad, sporo spotkań, ale to jest rzeczywiście problem polskiej branży mięsnej. Jestem w branży od ponad 30 lat i wiemy, że aby rzeczywiście zatrzymać import, to nie wystarczą dobre chęci. Ale wystarczy przede wszystkim zmiana przepisów o możliwości rozbudowy hodowli – budowy nowej i modernizacji istniejącej hodowli.

Chciałbym się odnieść do dzisiejszego tematu. My skupujemy trzodę chlewną od jednych i od drugich, czyli i od hodowców, którzy są w tuczu nakładczym, i od hodowców z tzw. wolnego rynku. Aby było jasne – skupujemy miliony. Tak jak powiedziałem, związek ubija 2/3 polskiej trzody chlewnej. Nie chcę mówić, której trzody jakość jest lepsza, a której jakość jest gorsza. Chcę tylko powiedzieć, że trzoda chlewna, skupiona przez nas w tuczu tzw. kontraktowym, jak mówią koledzy, jest trzodą, która w odczuciu polskiego handlu albo generalnie handlu w Polsce jest trzodą kontrolowaną od pola do stołu. Nie muszę chyba państwa zapewniać, że dzisiaj dla handlu, dla każdego handlu, również dla małego, jest to bardzo ważne, że rzeczywiście następuje kontrola od pola do stołu. Niestety w przypadku warchlaka duńskiego niezupełnie tak jest, bo on jest importowany, ale po prostu nie ma innego wyjścia.

Nie chcę się za długo rozwodzić, więc kończąc, chcę się tylko odnieść do kilku słów i oszczerstw, m.in. wypowiedzianych przez pana Zarębę. Proszę pana. To są panowie, którzy są kilkanaście lat hodowcami. Nie wiem, ile lat pan hodował, ale nazywać ich – cytuję, bo zapisałem to, co pan powiedział – dziadostwem albo klakierami to jest dalece obraźliwe. Prosiłbym przy okazji, żeby pan z tego (*niesłyszalne*). Przepraszam, wyciągnął wnioski.

Już kończąc. Szanowni państwo. W Hiszpanii dzisiaj 90% tuczu odbywa się z tzw. tuczu kontraktowego. Niemcy idą w tym kierunku. Jeżeli chcemy być w Unii Europejskiej... A domyślam się, że chcemy, bo taka jest wola Polaków, a w szczególności polskich rolników. A więc jeżeli chcemy być w Unii, to musimy rzeczywiście stosować metody, które dają rozwój naszej branży. Wydaje mi się, że obydwie metody są dobre.

Chciałem tylko powiedzieć jasno, że z naszych obliczeń wynika, iż w tuczu nakładczym czy kontraktowym jest kilka tysięcy rolników. Jeżeli będzie potrzeba, to ja również jestem w stanie panu ministrowi czy ministerstwu pomóc, udostępniając nasze dane

– dane Związku Polskie Mięso. Ale jeszcze raz powiem, że dzisiaj tę integrację robi nie tylko Agri Plus. Robią to również polskie podmioty, polscy biznesmeni, którzy prowadzą integrację tuczu zwanego tuczem kontraktowym. Już kończę. Tuczu, który niestety dzisiaj atakujemy, który jest kością niezgody. Szkoda. Powinniśmy dyskutować, ale jeszcze o tym, jak utrzymać branżę, jak się obronić przed Danią, przed Holandią, przed Niemcami, jak móc z nimi konkurować. Konkurować również w hodowli. Nie tylko w ubojach, lecz także w hodowli. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, po kolei. Ja widzę, że pan się zgłasza.

Pan Zaręba *ad vocem*.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Aleksander Zaręba:

Panie przewodniczący, panowie ministrowie. Nim przejdę do tej sprawy, chciałem się odnieść w kilku zdaniach do informacji, którą przekazał pan minister Kowalczyk. Chociaż niejednokrotnie w życiu mieliśmy różne zdania na różne tematy, ale popieram, jest to bardzo dobry projekt, przynajmniej pierwszy tak dalekosiężny krok. Proszę państwa, każdemu można tłumaczyć, nie tłumaczyć: 210 DJP to jest 210 dużych krów. Jeśli zderzymy to z sytuacją, że mamy niespełna jedenastohektarowe statystyczne gospodarstwo, to i tak jest bardzo, bardzo dużo.

Wydaje mi się, że może pomimo tego, iż naraziłem się niejednej osobie, będę twardo stał przy swoim zdaniu i twierdził, że mam rację, i należy dbać o narodową politykę rolną. Jeśli mamy jedenastohektarowe statystyczne gospodarstwo, to nie mówmy o jakichś firmach z obcym kapitałem, które będą nam narzucać pewne kierunki produkcji. Niech to będzie nasza rodzima produkcja, oparta o...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, szanowni państwo.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Aleksander Zaręba:

…oparta o naszą diagnozę, jeśli chodzi o żywienie, o zdrowotność, o przydatność do przetwórstwa.

Poszedłbym nawet jeszcze dalej. Bardzo prosiłbym Ministerstwo Rolnictwa, żeby zrobić spis, specyfikację wszystkich firm w przetwórstwie rolno-spożywczym, z jakim są kapitałem i kto jest ich właścicielem. A jeśli np. firma Smithfield sprzedawała swoje udziały na polskim rynku, to powinien polski rząd wspomniane udziały kupić, a nie sprzedawać Chińczykom. Dążmy do tego, żeby unarodowić naszą produkcję rolną, przede wszystkim nasze przetwórstwo, bo wtedy nie będzie agrestu po 30 groszy, o którym dzisiaj mówił pan przewodniczący. A za chwilę pewnie będą porzeczki po 20 groszy albo po 15 groszy.

Nie obrażajmy się na to, że ktoś nas chce obrazić. Ja się na panów nie obrażam. Sami zrozumieją, że to nie tędy droga. Polska jest Polską dla Polaków i ma tu być narodowa polska polityka rolna, prowadzona niezależnie od tego, że jesteśmy państwem unijnym. Szanujmy to, ale dopominajmy się o swoje prawa i o swoją ekonomię. Rolnik polski nie może być parobkiem i nie może uprawiać dziadostwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, proszę.

Bardzo proszę.

Prezes Wielkopolskiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej Grzegorz Majchrzak:

Grzegorz Majchrzak, prezes Wielkopolskiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej.

Szanowni państwo. Czasami wysłuchując tego, tak troszeczkę jestem rozżalony. Pracowałem we wszystkich komisjach i podkomisjach, które dotyczyły trzody. Wszystko zostało skrupulatnie ujęte, spotykaliśmy się średnio około 2-3 razy w miesiącu. Pan minister otrzymał na biurko wszystko, co należy zrobić, abyśmy chronili naszą polską hodowlę. Informację, co należy zrobić, abyśmy na naszych rasach odbudowywali stada

podstawowe. Co zrobić, abyśmy zlikwidowali... Przepraszam, nie zlikwidowali, a zminimalizowali import warchlaków, który obecnie odbywa się z Danii i z Holandii. Import ten zamknął się, jak wszyscy wiemy, liczbą 8,2 mln sztuk.

Co należy teraz zrobić, aby wspierać nasze hodowle? Myślałem, że na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej Komisji Rolnictwa, panie przewodniczący, z całym szacunkiem, ministerstwo powie nam, czy coś zostało w tym zakresie zrobione, czy pochylono się nad problemami, bo złożonych było multum propozycji z możliwością rozwiązania problemów. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz. Na pewno ci panowie i gospodarstwa, w których niestety mają tucz nakładczy i tak się dzieje już przez jakiś okres... Też musimy zdać sobie sprawę z tego, że prawdopodobnie ekonomia w tych gospodarstwach doprowadziła do sytuacji, iż niektórzy rolnicy mają tucz nakładczy, ale powinniśmy dać argumenty. Jestem zwolennikiem przeciwnej opcji, żebyście państwo od razu wiedzieli. Jednak też nie zgodzę się z panem, żeby pokazywać zdjęcia świń: „Nie jedzcie polskiej wieprzowiny" – sorry, Winnetou. Powiedziałbym, że zamykamy sobie troszeczkę gardło.

Kolejna rzecz. Nie wiem, czy kukurydza jest zmodyfikowana…

Głos z sali:

Nie ma, jest zakazana.

Prezes Wielkopolskiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej Grzegorz Majchrzak:

No, przepraszam. Tak że proszę sprawdzić, czy jest, bo ja o tym nie słyszałem.

Prośba jest jedna. Na pewno ustawa odorowa, która była planowana, po wszystkich protestach i wszystkich rozmowach być może będzie sfolgowana. Ustawa jeszcze nie ujrzała światła dziennego. Nie bądźmy tak pełni entuzjazmu, że to już wszystko będzie pięknie i ładnie. Tego, że na dzień dzisiejszy gospodarstw, gdzie są zwarte zabudowy, nie będzie to dotyczyło, dowiedzieliśmy niedawno. Cały czas była mowa o całości ustawy. A więc jeżeli ustawa 1 lipca nie ujrzy światła dziennego, a będzie poprawiona i z korzyścią dla naszego rolnika, to będzie OK. Ale to nie jest jeszcze tak do końca, że wszystko jest pięknie i ładnie.

Na pewno chcielibyśmy jako rolnicy uczestniczyć w tym procesie, żeby można było brać udział w pracach, zanim ustawa w ostatecznym kształcie ujrzy światło dzienne. Panie przewodniczący, jak wynika z tego, co pamiętam, to bodajże trzy czy cztery lata trwały rozmowy nad ustawą. Sam bywałem na posiedzeniach Komisji i uczestniczyłem w dyskusji. Nie ukrywam, że jest wielka chwała, iż coś zostało zrobione. Ale to nie jest jeszcze do końca z korzyścią dla polskiego rolnika. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan Kardasz chciał zabrać głos.

Członek ZZRR „Solidarni" Leszek Kardasz:

Dziękuję, panie przewodniczący. Raz jeszcze zabiorę głos.

Czy my naprawdę musimy mieć więcej zgonów niż urodzeń, żeby udowodnić, że tucz nakładczy i to mięso jest bakutilem? To jest moja autorska nazwa. Tak nazywam wszystkie stoiska w Auchan i w innych marketach, zawalone ślizgającą się, mytą ludwikiem wędliną czy też innym mięsem. Przecież nas, rolników, ściga się ustawą azotanową, że w glebie mamy za dużo azotanów, azotynów. OK, to dlaczego nie powstała w państwie polskim policyjna inspekcja sanitarna?

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, także panie ministrze zdrowia. To musi być policja. Tak samo jak urząd celny, który stoi z lornetkami na wszystkich trasach szybkiego ruchu. Przecież to jest cała tablica Mendelejewa. Antybiotyki są w paszach. Nie muszą być w leku. Przecież antybiotyki są w paszach. Hormony, sterydy, metale ciężkie. Czy my naprawdę musimy być chorzy, żeby zrozumieć problem? Jednym zapisem przez jedną noc można wprowadzić ustawę likwidującą chory tucz nakładczy.

Jesteśmy rolnikami. Ziemia jest naszą żywicielką. To jest nasza matka. Ona karmi każdego z nas, moje dzieci, moje wnuki. Mam nadzieję, że będę jadł zdrową żywność i doczekam prawnuków. Ale jeżeli nie będzie tejże inspekcji, jeżeli nie będzie karania

za to, że trujemy siebie nawzajem chemią... Proszę państwa, musi być sankcja. Jest takie określenie, jeżeli jest wypadek lotniczy lub duża katastrofa, karambol – katastrofa w ruchu lądowym bądź też katastrofa w ruchu lotniczym. Szanowni państwo, przecież to jest katastrofa zdrowotna dla trzydziestoośmiomilionowej populacji obywateli RP.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Prosiłbym już o kończenie. Trzymajmy się wyznaczonych 2-3 minut.

Członek ZZRR „Solidarni" Leszek Kardasz:

Panie przewodniczący, dziękuję serdecznie z udzielenie głosu i apeluję do PiS, apeluję do rozsądku wszystkich ministrów – od ministra rolnictwa do ministra zdrowia, poprzez ministra finansów. Miejmy bat na chorą produkcję tuczu nakładczego. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, powoli.

Bardzo proszę, pan w niebieskiej koszuli.

Prezes Związku Przedsiębiorców i Pracodawców Rolnych Grzegorz Domański:

Dziękuję bardzo. Grzegorz Domański…

Członek ZZRR „Solidarni" Wojciech Nowakowski:

Nowakowski.

Mam pytanie do dyrektora z Agri Plusa. Jaki procentowo...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Nie, nie, nie. Nie możemy mieć pytań do dyrektora Agri Plusa. Na sali mamy ministrów i przedstawicieli ministerstw. Tylko im możemy zadawać pytania.

Członek ZZRR „Solidarni" Wojciech Nowakowski:

Mam pytanie do Agri Plusa. Jaki jest procentowy udział prosiąt z Zachodu w stosunku do prosiąt polskich, wyhodowanych w Polsce?

Drugie pytanie. Jeśli lekarz zleca podanie leku, to czy on za każdym razem przyjeżdża i wpuszcza lek, czy rolnik wpuszcza lek, bo rozrabia przez pompę podawania leków? Lek jest podawany co 12, co 24 godziny. Jeśli doktor nie przyjeżdża, a rolnik wpuszcza lek, to też rolnik łamie prawo, bo nie jest przeszkolony. Tak, tak jest.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Członek ZZRR „Solidarni" Wojciech Nowakowski:

Ale jeśli leki są wpuszczane, to niejednokrotnie są wpuszczane bez odpowiedniej wiedzy; rolnik nie wie, co wpuszcza. Nam mówiono, że to jest zakwaszacz. Nie możemy tego w żaden sposób sprawdzić. To jest opisane. Zakwaszacz jest dodatkiem dietetycznym. My tego nie możemy sprawdzić. Po prostu robi to weterynaria, a potem są wszystkie powikłania finansowe itd.

To nie są firmy z kapitałem polskim. To są firmy z kapitałem niemieckim, zachodnim. Nie ma żadnej firmy z kapitałem polskim.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Członek ZZRR „Solidarni" Wojciech Nowakowski:

One przejmują naszą ziemię.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kolejny pan, w niebieskiej koszuli.

Prezes Związku Przedsiębiorców i Pracodawców Rolnych Grzegorz Domański:

Może wreszcie ja, w niebieskiej koszuli. Dzień dobry. Grzegorz Domański, Biała Podlaska, prezes Podlaskiego Związku Hodowców... Oj, pomyliły mi się nazwy – producentów rolnych.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Jak słucham tego, co tu jest mówione, to już jest... Ludzie, każdy może wszystko mówić. Demokrację mamy podobno i trwajmy w tym. Ale to, co ludzie opowiadają na temat jedzenia polskiego mięsa, polskiej wieprzowiny? No, to w ogóle nie produkujmy. W tej chwili taka myśl mnie naszła. Bo śmierdzi, 500 metrów, kilometr, 10 km. My nie mieszkamy w Stanach Zjednoczonych, że fermy w Idaho mogą być oddalone od siebie o setki kilometrów. Tak że 500 metrów czy 1000 metrów, ale ustalmy to.

Wychodzi jednak na to, że w ogóle nie powinniśmy w Polsce hodować świń, bo Polska tylko i wyłącznie stosuje antybiotyki. Nie mamy polskich warchlaków, jest tucz nakładczy. Ja nie jestem rolnikiem, który ma tucz nakładczy, ale na pewno żaden rolnik, nawet siedzący na sali, żaden rolnik nie poszedłby na układ tuczu nakładczego czy kontraktowego, jeżeli inne rozwiązanie byłoby bardziej opłacalne i sytuacja finansowa pozwalałaby na to. Czyli w sytuacji, jaka została wytworzona w naszym kraju przez to, że zostały dawno rozprzedane polskie zakłady oraz nie ma polskich firm, które zajmują się w tej chwili produkcją i obróbką mięsa wieprzowego, rolnicy przeszli na tucz, żeby żyć, żeby pracować. Przeszli na tucz nakładczy.

To, że trzeba kontrolować, to pewne. Każde gospodarstwo trzeba kontrolować i sprawdzać, czy ono jest dobrze prowadzone, czy źle prowadzone, czy antybiotyki są dobrze podawane zwierzętom, czy źle. Na pewno w Polsce nie ma podawanych więcej antybiotyków niż w innych krajach. Czy warchlaki przyjeżdżające do Polski z Danii są gorsze? Pod tym względem lepiej, jakby całe mięso przyjechało z Danii i z Niemiec? W Danii nikomu smród nie przeszkadza. Żyją w symbiozie. Obok dużych skupisk ludzkich, dużych osiedli powstają biogazownie. Rolnicy przywożą tam gnojowicę. Gnojowica jest przerabiana na energię elektryczną i cieplną, wszyscy współpracują.

W Polsce od kilku lat, od kilkunastu lat... No, może od kilkunastu to za dużo. Ale co najmniej od dziesięciu lat obserwuje się taką sytuację, że wszystko na wsi śmierdzi. Wszyscy im śmierdzą. Małe gospodarstwa, w których hoduje się 100 sztuk, nie utrzymają rodziny i dzieci na poziomie, który jest w mieście. Sto loch to dzisiaj nie jest żadna produkcja. Z jednej strony słyszymy, że żeby rolnik zarabiał, to ma całe samochody świń przygotowywać do ubojni. Z drugiej strony pokazujemy w telewizji leżącą krowę z kwiatkiem w zębach i rolnika, który przy niej kapelusz trzyma w ręku. Ludzie, cały świat produkuje w dużych ilościach. Czy to jest tucz nakładczy, czy tucz indywidualny, czy ktoś chce tuczyć warchlaka z Danii czy z Polski. Żaden z polskich rządów, po kolei, nie stworzył takich warunków, żeby polski rolnik mógł sfinansować produkcję warchlaka.

Jeżeli dzisiaj tuczę 2 tys. tuczników jednorazowo, tak jak pan powiedział, w swoim gospodarstwie i syn tuczy 2 tys., i ja chciałbym postawić dzisiaj chlewnię, to nie mogę postawić chlewni z tego względu, że nie mam kilku milionów złotych. A 100 loch, 900 tys. zł, które jest dzisiaj z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przeznaczonych na budowę obiektu do produkcji warchlaka czy loch – to jest śmiech. Co ja z tego sobie mogę kupić? Cytując klasyka – waciki? A potem ludzie się dziwią, że 8 mln czy 10 mln warchlaków przyjechało do kraju, a chłopi nie chcą pobudować chlewni. Którego rolnika dzisiaj stać na wydanie 20 mln zł? Trzeba wydać 20 mln zł, żeby postawić, moi drodzy, chlewnię z prawdziwego zdarzenia na produkcję warchlaka. Później jest do mnie pretensja, że ja warchlaka sprowadzam z Danii.

Komuś przyjdzie do głowy, że GMO. Jakie GMO? W której paszy mamy GMO?

Głos z sali:

Dlatego pan nic nie wie.

Głos z sali:

W prawie każdej.

Prezes Związku Przedsiębiorców i Pracodawców Rolnych Grzegorz Domański:

W żadnej paszy nie mamy GMO.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dobrze. Dziękuję.

Głos z sali:

Panie przewodniczący, takich bzdur, co ten pan tu opowiadał, to nigdy nie słyszałem.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Naprawdę bardzo proszę o wzajemny szacunek. Mamy zgłoszenie pana siedzącego na początku. Bardzo proszę.

Rolnik Mariusz Łuczak:

Mariusz Łuczak. Pochodzę z Wielkopolski, powiat czarnkowsko-trzcianecki, niedaleko Piły.

Nie chcę wypowiadać się na temat tuczu kontraktowego, bo za dużo zostało już powiedziane. Powiem tylko szczerze, że miałem siedem firm i najbardziej byłem zadowolony z Agri Plusa. Czemu nie mam, to już jest nasza sprawa.

Dzisiaj prosiłbym rząd, władzę, żeby może mi podpowiedzieć, bo ja nie wiem, jak się za to wziąć. Dzisiaj chodzi o to, żeby wziąć się za firmę Venneker. To są ostatnie ich podrygi. Rolników okradają, oszukają, a za miesiąc ich nie będzie.

Jeśli chodzi o panów z Agri Plusa, którzy mają tucze nakładcze, to może oni są niewolnikami ze względu na to, że dzisiaj może by porodówki pobudowali. Ale ile lat w naszym kraju musimy czekać na pozwolenie na pobudowanie porodówki? Od 1989 r. jeszcze żaden rząd nie stworzył warunków, żeby można było pobudować porodówkę. Potrzeba 4-5 lat. Dzisiaj przyjdzie – przepraszam, że się tak wypowiem – śmiertelnik z miasta i on potrafi zablokować inwestycję. Kupi działkę na wsi za 20 zł, w mieście musi dać 100 zł. Ale widzę, że pan minister środowiska dał nam, rolnikom, trochę słowa otuchy, że może mamy jakąś szansę.

Mam plan, na moim polu mam plan. Zażądano raportu środowiskowego. Panie ministrze, może jest możliwość, żeby raport środowiskowy zrobić w pół roku, w trzy miesiące. Potrzebny jest rok. Mam złożony wniosek na wspólne pobudowanie porodówki na cztery osoby – 3,5 mln. Mógłbym skorzystać, ale nie zdążę, bo zażądano raportu środowiskowego, a mam zrobiony plan. A który rolnik może dzisiaj wybudować świniarnię, gdy potrzeba 2-3 lat na to, żeby dostać pozwolenie? Raport środowiskowy u nas kosztuje 20-30 tys. zł. Wydaje mi się, że powinien ktoś przyjść z ochrony środowiska, sanepid. Stanąć na działce, wypisać dokument: zapłać, Łuczak, 5 tys. zł i masz. A nie rok, półtora czy dwa lata, bo jeden się odwoła, jakiś sąsiad. Zrobienie tego jest niemożliwością.

Ale mam nadzieję, że może to się zmieni, panie ministrze. Pan daje nam jakąś otuchę, bo wszyscy narzekają, narzekają. Od 1989 r. nikt się sprawą nie zajął.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę osobę siedzącą na samym końcu.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Sławomir Homeja:

Dzień dobry, panie przewodniczący. Sławomir Homeja, mały producent trzody chlewnej z województwa kujawsko-pomorskiego, członek „POLSUSA" i „Solidarności" RI.

Mam refleksję. Znów w tej chwili mamy dwa fronty. Nie potrafimy z sobą rozmawiać. Są zwolennicy tuczu nakładczego, są przeciwnicy tuczu nakładczego. A tak naprawdę nie mówimy o pomysłach na wzmocnienie polskiej wieprzowiny. Częściowo i my, sami rolnicy, powinniśmy sobie odpowiedzieć na pytanie, czym dla nas będzie patriotyzm konsumencki? Jest to słowo bardzo często używane. Teraz chciałbym podać dwa przykłady. Czy to jest żywienie na genetyce duńskiej lub niemieckiej? Czy ściąganie prosiąt z Danii? Czy żywienie soją, czy paszą z zagranicy i konieczność sprzedawania do zakładu z kapitałem zachodnim?

A może dogadajmy się z zakładami, które jeszcze istnieją i mają polski kapitał? Hodujmy nasze rasy, żywmy je krajowym białkiem i sprzedawajmy do zakładów, które mają polski kapitał, bo tak naprawdę tutaj wzmacniamy polską gospodarkę, w ten sposób wzmacniamy polski budżet. Może warto byłoby się nad tym zastanowić.

Oczywiście żyjemy w wolnym kraju i szanuję tych, którzy podjęli decyzję odnośnie do tuczu nakładczego. Ale niech nie mają pretensji o stwierdzenie, które teraz przedstawię, że w wyniku klęsk żywiołowych, w wyniku różnych działań odszkodowawczych, dostajemy pieniążki z budżetu państwa. A tak naprawdę przy tuczu nakładczym, przy używaniu duńskiego prosiaka, część dochodu wysyłamy do duńskiego budżetu. Czy nie warto byłoby się zastanowić nad tym, aby odbudowę polskiej wieprzowiny też oprzeć o tego typu działania, wspierając tych, którzy produkują nasze zwierzaki na naszym białku i sprzedają do naszych zakładów? Nie padła na sali w ogóle żadna sugestia, żeby wspierać zakłady przetwórcze, które są jeszcze nasze. Wręcz odwrotnie – wieszamy na nich psy, bo nam za mało płacą.

A zatem prosiłbym, żeby tucz nakładczy był potraktowany jako zło konieczne, bo niestety zakłady też nie będą miały, skąd brać mięsa, ale żebyśmy się wspólnie zastanowili, jak mamy wspierać polską wieprzowinę.

Jeszcze zwrócę się do pana, który siedzi przede mną. Nie chciałbym być wrzucany do jednego worka z tym, co pan pokazał.

Głos z sali:

Broń Boże, nie wrzucam pana.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Sławomir Homeja:

Pan powiedział wyraźnie, że nie mamy jeść polskiego mięsa. Ja produkuję polskie mięso. Ja produkuję polskie mięso – od początku do końca. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan Tołwiński.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

Szanowni państwo, panie przewodniczący. Może skorzystamy z obecności pana ministra środowiska Henryka Kowalczyka.

Panie ministrze. Chyba najistotniejszą kwestią dla rolników jest tak naprawdę przyjęcie ustawy o ochronie rolniczej przestrzeni produkcyjnej. Odpowiedzmy sobie na pytanie: dla kogo jest wieś? Dla rolnictwa i rolników jako dla działu gospodarczego czy dla pozostałych mieszkańców? Wydaje mi się, że jest to już ostatnie miejsce na Ziemi, do którego zepchnęliście nas, rolników. Chodzi o to, żeby rolnik i rolnicza przestrzeń produkcyjna była traktowana priorytetowo. Chyba my wszyscy, rolnicy, całkowicie się z tym zgadzamy.

Panie ministrze, panie Henryku Kowalczyk. Rozumiem, że przed kilku laty PiS szedł dokładnie z tymi hasłami. W związku z tym ustawa odorowa jest wypadkową, ale jednak tego, o czym powiedziałem. Zdecydujmy się, na miły Bóg, jasno powiedzieć, co jest priorytetem na obszarach wiejskich, gdzie jest rolnicza przestrzeń produkcyjna. Czy rolnictwo jako dział, powtarzam, gospodarczy, czy inne interesy? Jeżeli za mało jest miasta, to rozumiem. Ale na miły Bóg, wieś jest po to, żeby śmierdziało, żeby coś tam było brudno, i ma mieć swój klimat. Tak to powinno być.

Następna bardzo ważna kwestia. Zwracam się do przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa. Zwróćcie uwagę, a weterynaria wam powie, bo jest system TAS, czy jak on się tam nazywa... Dokładnie TRACES. Ile zostało duńskiego warchlaka z reklamowanych transportów? Proszę państwa, on jest fatalny, tak samo warchlak holenderski. Nieważne. Ale przypuszczalnie reklamacji, czyli zwrotu, prawdopodobnie prawie nie było. Kochani, to będzie świadczyło o tym, czy system jest wydolny.

Jeszcze jedno zdanie. Sporo fajnych tematów zostało poruszonych. Dobrze, że w ogóle w Polsce zaczyna się dyskusja o trzodzie, bo musimy sobie sporo powiedzieć o tym bardzo ważnym sektorze gospodarczym. Przy paszach się śmiejemy, że kukurydza jest z Węgier, pszenica jest z Ukrainy, a soja – wiadomo skąd. To jest na paszę. W związku z tym musimy zmienić cały system, a to wymaga polityki rolnej, czyli programu odbudowy polskiej hodowli trzody. A tego domagamy się chyba wszyscy jako rolnicy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, pomału będziemy kończyć dyskusję.

Rolnik współpracujący z Agri Plus sp. z o.o. Marek Kozak:

Panie przewodniczący, mam jedną propozycję dla wszystkich.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak?

Rolnik współpracujący z Agri Plus sp. z o.o. Marek Kozak:

Dla rządzących, oponentów, przeciwników tuczu nakładczego, jak i zwolenników tuczu nakładczego. Drodzy państwo, a mianowicie, ile polskiego mięsa zostaje w Polsce? Mięsa wyprodukowanego w Polsce. Uważam, że znikome ilości. Pozostałe wyroby wędliniarskie, które są na naszym rynku, to przyjechały z Zachodu. My nie mamy własnej sieci sprzedaży. Dzisiaj należy połączyć siły. Panowie, należy połączyć siły. Mój przedmówca mówił, że je, że jego dzieci jedzą polskie mięso – kłamie. W Polsce nie ma polskiego mięsa. Mięso, które jest w sklepach, pochodzi z Zachodu. Dzisiaj istnieje potrzeba utworzenia sieci polskich sklepów. Panowie, zapraszam wszystkich do współpracy. Nieważne, jaki to będzie tucz. Nie ma możliwości sprzedaży polskiej wędliny na polskiej ziemi.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan z lewej strony, przy filarze. Bardzo proszę przedstawić się.

Wiceprezes zarządu Zrzeszenia Producentów Trzody Chlewnej „Repki" Janusz Krasnodębski:

Janusz Krasnodębski, Podlaski Związek Grup Producenckich. Działamy od 2000 r.

Drodzy państwo. Po pierwsze nie można przepisami zakazywać czegokolwiek w Polsce. Proponowałbym, żeby nam, grupom producenckim, dano lepsze warunki działalności. Jesteśmy w stanie ze swoimi rolnikami zrobić ofertę współpracy i działalności, że nikt nie pójdzie do tuczu kontraktowego.

Gdy powstaliśmy, to konkurowaliśmy po prostu o rolników z Sokołowem. Była prosta zasada: jak Sokołów chciał zachować rolników, którzy mieli z nimi umowy, to dawał im wyposażenie całych chlewni, żeby do nas nie przechodzili. Skorzystali po prostu ci, co mieli kontrakty z Sokołowem i myśmy korzystali. Tyle tylko, że, tak jak wspomniał kolega, przez 20 lat rząd nie zrobił nic dla grup producenckich, żeby pomóc im się rozwijać. Z dofinansowaniem, jakie mamy, nie jesteśmy w stanie nic zrobić.

Panie ministrze. Nie mamy dostępu do hurtowych zakupów środków produkcji. Możemy to udowodnić. Tak było z próbami kupienia azotu w setkach ton w Puławach przez grupy i spółdzielnie mleczarskie. Do kontraktu nie doszło. Musimy kupować środki produkcji od dealerów, a miało być inaczej. Dziękujemy bardzo. Jeśli zostaną wzmocnione grupy producenckie i będziemy mieli dobrą ofertę w grupach producenckich dla rolników, to skorzystają też rolnicy na tuczu kontraktowym. Dziękuję bardzo. To wszystko na ten temat.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Rolnik Dariusz Budziszewski:

Darek Budziszewski, rolnik indywidualny.

Proszę państwa. Obserwuję dzisiaj cały czas obrady. Troszeczkę później przyszedłem. I chciałbym coś dodać w nawiązaniu do tego, co było 2-3 lata temu. Nawet na sali pojawiło się kilka osób z dawnych posiedzeń Komisji, dotyczących GMO. Mam własną refleksję. Jest to moja opinia, że żaden rząd po 1989 r. nie dbał o interesy rolników i nie tylko rolników. I dbać nie będzie.

Skorzystam z obecności pana ministra, który jest na sali. Duńczycy pozbywają się trzody – czytałem o tym – chociażby ze względu na gnojowicę. Duńczycy pewnie chętnie wyprodukowaliby mięso, tylko nie wiedzą, co mają zrobić z gnojowicą. Bo to jest mały kraj. Jest to kraj terytorialnie troszeczkę mniejszy od nas. A do nas świnie wjeżdżają i są na zasadzie, że przebywają w hotelu. Jeszcze do tego dojeżdżają pasze, o których przed chwilą pan coś powiedział. Wyszedł już, ale chyba niewiele wie na temat GMO. Przegadaliśmy na posiedzeniach dziesiątki godzin, kilka osób z tamtej grupy teraz dołą-

czyło do nas. Jak zakończyła się sprawa ustawy o GMO? Doskonale wiemy. Prezydent ją podpisał, wszyscy podpisali. Ustawa jest dziurawa jak ser szwajcarski. Niestety polski rolnik na tym etapie, na tym poziomie sprawę przegrał.

Wrócę do trzody. Jeżeli stwierdzono ASF i podtrzymuje się, że choroba jest ze ściany wschodniej, a Duńczycy tam prowadzą produkcję i sprzedają produkt do Rosji, z którą my nie możemy handlować, to chyba coś jest nie tak.

Panie ministrze, tylko w dwóch słowach chciałbym odbiec od tematu. Wiem, że już czas się kończy. Jeżeli pan jest ministrem środowiska, a gnojowica, która powinna być w Danii, jest w naszym kraju, to coś jest nie tak. Jeżeli mieszkańcy Bieszczad kręcą obecnie filmy i alarmują, że wycinamy Bieszczady, lasy bukowe, niszczymy nasz kraj, jeżeli wycinamy Mierzeję Wiślaną, jeżeli puszcza jest w takim stanie, w jakim jest...

Panie ministrze środowiska, byłem miesiąc temu na posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska, na które podsekretarz stanu przyszedł z lekturką, taką do kawy. A ja powiedziałem na temat zanieczyszczenia naszego kraju i ściągania odpadów do naszego kraju. Składowiska zaczynają ponownie płonąć. Było to zimą i podsekretarz stanu mi powiedział: Proszę pana, mamy sytuację opanowaną, bo nie ma żadnych pożarów. A teraz składowiska zaczynają płonąć.

Panie ministrze ochrony środowiska, jeżeli wasze ugrupowanie nosi biało-czerwoną w klapie, to pytam się was: co wy robicie dla kraju, żeby ratować rolnika, konsumenta, wszystkich? Wy tylko jeszcze ściągacie zanieczyszczenia, brudy, toksyny, niebezpieczne dla zdrowia, życia i otoczenia. Sarny padają, ptactwo pada. Cały czas słowa kieruję do ochrony środowiska: proszę mi wskazać propolskie działanie na naszą korzyść.

Na koniec powiem państwu tak: drodzy rolnicy, też jestem rolnikiem, przegramy. Już przegraliśmy, ogólnie rzecz biorąc. Przegraliśmy z korporacjami, bo tak jest na świecie. Pan doskonale o tym wie, że fast-foody, supermarkety, hipermarkety. Jak ich zwał, tak ich zwał, nie będę wymieniał, nie będę im robił reklamy. Podziwiam tylko rodziców, którzy targają tam swoje dzieci i jadą z nimi. Dam państwu przykład i proszę mnie wysłuchać.

Otóż w drugi dzień świąt uczyłem córkę jeździć samochodem pod Auchan na Pradze. Jest tam McDonald's. Ilu kierowców samochodów podjechało, żeby coś zjeść tego dnia? W drugi dzień świąt. Masakra. Jak mamy uświadomić nasze społeczeństwo, żebyśmy jedli polską, dobrą, zdrową, żywność? To w nas wszystko siedzi. Panie ministrze, zabijacie swoim działaniem. Zabijacie polską produkcję, polskie warunki, polskie układy. Doprowadzacie do tego, że przegrywamy z korporacjami.

A ja państwu na koniec przeczytam tylko trzy zdania. Panie przewodniczący, proszę mi pozwolić. Na końcu powiem, skąd są cytaty: „W intencjach twórców UE tradycyjna europejska wieś ma ulec likwidacji. Nasze tradycyjne rolnictwo ma zastąpić wielki agrobiznes. Liczba gospodarstw rolnych ma być zredukowana do 1/10, a liczba zatrudnionych w rolnictwie do 1/5. Tymczasem nasze rolnictwo ma ulec likwidacji, bo byłoby niebezpieczną konkurencją. Mamy je zniszczyć i na to będą dopłaty. Ktoś nad tym pracuje, by ta prognoza się zrealizowała lub by Polaków zastąpił ktoś inny".

Macie państwo co do tego wątpliwości? Czy to może nie jest prawdą? A cytat, proszę państwa, pochodzi, niestety, zrobię teraz reklamę, Liga Polskich Rodzin: „Aby Polska była Polską, Unia Europejska: nie". Proszę bardzo, cytat jest z 2003 r. To była zapowiedź, jak najdalej od Unii Europejskiej.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Rolnik Dariusz Budziszewski:

To po pierwsze.

Proszę państwa, a jeżeli chcecie poznać dużo ciekawych i prawdziwych wiadomości, to proszę sobie oglądać w internetowych kanałach CW24...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dobrze. Naprawdę nie możemy robić tutaj reklamy.

Szanowni państwo, może oddajmy już teraz głos ministerstwu czy ministerstwom. Będziemy kończyć posiedzenie Komisji.

Proszę.

Minister środowiska Henryk Kowalczyk:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście. Ze zdziwieniem przyjąłem do wiadomości, że jestem winien temu, iż dzieci jedzą w McDonaldsie. Oczywiście jest to bardzo złe zjawisko. Zgadzam się całkowicie z tym stwierdzeniem. Natomiast myślę, że trzeba wychowywać społeczeństwo. I jest ważna promocja polskiej żywności, zdrowej polskiej żywności.

Co do promocji to właśnie m.in. ustawa odległościowa daje wsparcie rodzinnym gospodarstwom, bo 210 DJP to już jest naprawdę duże rodzinne gospodarstwo. Niektórzy nawet mówili, że może być mniej, ale przyjęliśmy tę granicę ze względu na to, iż jest to granica, przy której obecnie wymagana jest decyzja środowiskowa, jeżeli chodzi o stanowienie. Do tej granicy decyzji nie było, wobec tego tę granicę przyjęliśmy jako wartość graniczną.

Nieprawdą jest również, że rugujemy wieś. To jest właśnie jeden z elementów wsparcia rolnictwa tradycyjnego, rodzinnego rolnictwa na obszarach wiejskich. Rozwiązania, które proponujemy, m.in. mają powodować to, że tradycyjne rolnictwo będzie wsparte. A utrudnienia – jeżeli rzeczywiście się pojawią, bo trzeba odsunąć się o 500 metrów – na pewno nie dotyczą gospodarstw małych, rodzinnych, tylko m.in. chowu nakładczego. A więc zdecydowanie priorytetem w polityce – przynajmniej ministra środowiska, ale myślę, że i ministra rolnictwa – jest wsparcie gospodarstw rodzinnych. Przypomnijmy, że jest to wartość zapisana w konstytucji i to jest jedna z form realizacji tej zasady.

Jeśli chodzi o takie mówienie o działalności Ministerstwa Środowiska, że niszczymy, sprowadzamy odpady itd., to chcę tylko podkreślić jedną rzecz. Ustawa, którą wprowadziliśmy rok temu, jeśli chodzi o odpady i o wszystkie inne rzeczy, wprost zabrania sprowadzania odpadów, zmieszanych odpadów komunalnych, odpadów niebezpiecznych itd. itd. Natomiast faktycznie przyjeżdżają surowce wtórne, takie jak złom, które z definicji swojej są odpadem, bo taka jest definicja odpadu. To jest odpad, złom jest odpadem, ale te odpady przyjeżdżają tylko i wyłącznie dlatego, że są dobrym surowcem wtórnym. Nawet były próby sprowadzania odpadów, które są zabronione, np. odpadów komunalnych, i właśnie dzięki Inspekcji Ochrony Środowiska zostały skutecznie zawrócone do Wielkiej Brytanii. Zawróconych zostało 4 tys. ton.

Co się przedtem nie zdarzało? Pożary? Oczywiście pewnie jeszcze będą, bo ustawa funkcjonuje od roku. Składowiska, które były w poprzednich latach zgromadzone, nie zniknęły na mocy ustawy. Ale pragnę zaznaczyć, że mimo upalnego lata i wiosny pożarów jest o ponad połowę mniej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego i to już jest efekt przyjętej ustawy. Bez względu na to, czy pan będzie kręcił głową z zaprzeczeniem, czy nie, to są fakty, które trzeba przyjąć do wiadomości. A więc pewnie jeszcze nie zniknie wszystko i wszystkie odpady nie zniknęły. Odpady były gromadzone przez wiele, wiele lat, ale przy nowych składowiskach już jest porządek.

Natomiast jeżeli chodzi o gnojowicę i inne sprawy, to faktycznie jest tak, że być może Duńczycy proponują hodowlę na polskiej ziemi, mając problemy z zagospodarowaniem gnojowicy, choćby nawozowym. A więc polecam: Inspekcja Ochrony Środowiska ma prawo kontrolować po pierwsze wykonanie decyzji środowiskowej. To jest dla hodowli, które mają powyżej 210 DJP, bo tam była wydana decyzja środowiskowa. W takich hodowlach inspekcja ma prawo kontrolować realizację decyzji środowiskowej łącznie z zagospodarowaniem odpadów, w tym również gnojowicy. Mam nadzieję, że też pomoże program, proponowany wspólnie z Ministerstwem Energii, tzw. program Agroenergia, o którym zresztą powiemy za kilka dni. W programie będzie wsparcie dla biogazowni, m.in. dla biogazowni rolniczych, ale też i dla biogazowni, które będą zagospodarowywać odpady komunalne, biodegradowalne, czyli resztki żywności, odpady zielone itd. Wsparcie będzie szczególnie nakierowane na rolników, ale na produkcję energii nie tylko w postaci biogazu, ale również na produkcję energii wiatrowej czy fotowoltaiki itd. Przewidujemy ten program dla rolników. Uruchomienie, ogłoszenie programu nastąpi za kilka dni.

Jeśli chodzi o to, jak działamy w środowisku. Naprawdę, jeśli mówimy o tym, żeby wspierać polskie rolnictwo, to czynimy wszelkie możliwe starania, żeby je wspierać. Natomiast niestety całkowicie się zgadzam, że wyprzedanie polskich zakładów przetwórczych, wprowadzenie międzynarodowych, korporacyjnych sieci handlowych spowo-

dowało, że jesteśmy w bardzo trudnej sytuacji. Nie ten rząd to zrobił. Ani nie sprzedawał zakładów przetwórczych, ani nie sprowadził sieci handlowych. Próbowaliśmy nawet sieci handlowe trochę jednak ograniczać, choćby podatkiem od powierzchni handlowej, który oczywiście Komisja Europejska blokowała, jak mogła. Na szczęście wygraliśmy sprawę przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości. Robimy to po to, żeby też w pewnym sensie dać pewne przywileje mniejszym sklepom, rodzimym sklepom, polskim sklepom. A więc rzeczy, które robimy, są oczywiście skuteczne w pewnym, ograniczonym stopniu.

Jeszcze jedno, ostatnie zdanie. Słyszałem opinie, żeby zakazać prowadzenia chowu nakładczego. Nie odpowiadam teraz za ministra rolnictwa, bo to jest jego domena i nie chciałbym się wypowiadać o chowie nakładczym. Tylko proszę o tym pamiętać, że jeśli chodzi o jakiekolwiek zakazy administracyjne, to jesteśmy w Unii Europejskiej – niektórzy mówili, że dobrze, że jesteśmy i z niej nie wychodzimy – i pewne zakazy administracyjne tego typu są niemożliwe. Jest wolny przepływ kapitału, towarów i usług. Niestety chów nakładczy jest poniekąd jakąś usługą.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

Norma, jest kwestia normy.

Minister środowiska Henryk Kowalczyk:

Natomiast jeżeli chodzi o normy, właśnie m.in. o odległość, ale i o normy dotyczące ochrony środowiska, to na pewno będą w tym zakresie egzekwowane. Mam nadzieję, że również bezpieczeństwo żywności, czyli badanie żywności, także doprowadzi do skutecznych kontroli w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy przedstawiciele pozostałych ministerstw chcą zabrać głos? Nie widzę.

Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Rynków Rolnych MRiRW Jerzy Dąbrowski:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Odniósłbym się może do dwóch kwestii. Padło stwierdzenie o wypracowanych propozycjach dla trzody. W ramach porozumienia rolniczego powstało 10 zespołów, w tym jeden zajmujący się trzodą. Wszystkie propozycje zespołów zostały zebrane. Zebrane zostały również z zespołu, który zajmuje się trzodą. Zakres tematyczny jest bardzo szeroki, stąd też zwracaliśmy się do innych resortów z prośbą o udzielenie odpowiedzi na pytanie, na ile te postulaty są możliwe do realizacji. W tej chwili powstaje podsumowanie postulatów. Postulaty, które są możliwe do realizacji, są też opatrzone krótką informacją o tym, jak realizacja będzie wyglądała.

Jeszcze druga kwestia. Padł postulat dotyczący tego, że wsparcie dla grup producentów powinno być większe. Pierwsze pytanie: na ile wsparcie możemy zwiększyć? Wiemy, że wsparcie funkcjonuje w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Wsparcie jest przez 5 lat, procentowe, w zależności od wartości sprzedaży realizowanej przez grupę. Wydaje mi się raczej trochę wątpliwe, żeby wsparcie można było zwiększyć. Ale też trzeba sobie zadać pytanie, na ile większe wsparcie wzmocni organizowanie się rynku?

Mamy przykład grup, kiedyś grup, później organizacji owocowo-warzywnych, na które poszły bardzo duże środki. W tej chwili stopień zorganizowania rynku owocowo-warzywnego jest mniej więcej na poziomie 20%. Biorąc pod uwagę środki, jakie zostały wydatkowane na tworzenie i później funkcjonowanie grup, organizacji, wydaje się, że chyba oczekiwania były większe, jeżeli chodzi o stopień organizacji. Myślę, że to nie jest tylko kwestia, która odnosi się do wielkości wsparcia. Pewnie też występują bariery mentalne po stronie producentów i pewna niechęć do wspólnego działania i organizowania się. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.